Nr 260. Kraków 13 Listopada — Piątek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stępelową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 12 listopada.

Jakoby w odpowiedzi na podany w d. 31 października p. Ministrowi Stanu przez posłów naszych memoryał o stanie Galicyi i nadużyciach władz i urzędów galicyjskich, pojawiły się w półurzędowej *General Correspondenz* dwa listy ze Lwowa, jeden z d. 4go, drugi z d. 6go b. m., których przeznaczeniem jest udowodnić, że w Galicyi istnieje wielki spisek uorganizowany w celu „wyswobodzenia Galicyi i Krakowa“. Morderstwo sędziego Kuczyńskiego, puszczenie w obieg jakichś tajnych świstków, połączone zostało w tych listach z wybieraniem opłat pieniężnych na cele powstania, z wysyłaniem ludzi, broni i amunicyi, z ustanowieniem organów pełniących rozkazy Rządu Narodowego, a wszystko to ma posłużyć na udowodnienie, iż w Galicyi gotuje się powstanie. Nie może być jednak tajnem, że co do pieniędzy, ludzi i materyałów wojennych, bywały one wyłącznie i jedynie przeznaczane dla wsparcia powstania polskiego w krajach rosyjskiego zaboru. Organizacya nawet tych czynności w Galicyi, o ileby takowa istniała, nie miała i nie ma innego celu jak powyższy. Kodeksa karne nie przepuszczają tym wszystkim czynom, jak nie przepuszczały im dotąd, przyczem nawet sądy odwołują się do rozporządzeń administracyjnych, lecz do tego czasu nie udowodniono bynajmniej, aby czyny te wymierzone były przeciw Austryi. Nie przeczymy, że rząd cesarski mógł zostać dotkniętym i obrażonym jakowym skrycie w obieg puszczonym świstkiem, w którym zła wola umyślnie wykrzywiła znaczenie i charakter pomocy dawanej z Galicyi powstaniu w krajach zaboru moskiewskiego; jednak między temi działaniami a owemi pamfletami nie może innego być związku, jak chyba ten, że jedne i drugie są tajne. Przypisywanie tak pismowych jak i morderstwa radzcy Kuczyńskiego organom rządu narodowego warszawskiego tu w Galicyi istnieć mogącym, lub też spiskowi zmierzającemu do oderwania Galicyi, jest dowodem tylko, iż korespondent lwowski do *Gen. Cor.* chciał dla tego wykazać jednakowość kroków Rządu narodowego przeciw Rosyi i przeciw Austryi, aby przedstawić potrzebę solidarności między Rosyą a Austryą w stłumieniu powstania w Królestwie Polskiem. Inaczej bowiem nie byłby posądzał Rządu Narodowego warszawskiego o zamiary zdradzające nietylko brak zupełny rozumu politycznego, ale nawet brak zdrowego rozsądku i roztropności.

Między innemi dziwi się korespondent lwowski w *Gen. Cor.*, że *Czas* był „tyle naiwnym,“ iż przyjął w kolumny swoje deklaracyę odpierającą od Rządu narodowego zarzut ustanowienia trybunałów rewolucyjnych w Galicyi, tudzież że nam dotąd niewiadomo było o innych morderstwach politycznych w Galicyi popełnionych. Nie idzie nam o polemikę z owym korespondentem, bo powołuje się on na szczegóły, które temu tylko mogą być wiadome, kto ma przystęp do aktów śledczych policyjnych i sądowych, lecz idzie nam o udowodnienie, iż nie może być zamiarem ani Rządu narodowego ani mieszkańców Galicyi działać przeciw rządowi austryackiemu.

Dowiadujemy się wprawdzie z *Gen. Cor.*, że istnieją w Galicyi organa pomocnicze powstania w Królestwie Polskiem, lecz bynajmniej niemogliśmy wyczytać w niej dowodów prócz gołosłownego twierdzenia, że organa te były lub są narzędziami lub motorami spisku na wyswobodzenie Galicyi i Krakowa z pod panowania Austryi. Zapewne, że pomoc udzielana powstaniu w Królestwie polskiem dzieje się skrycie i tajemnie; zapewne, że używano do tego środków utrudniających czujność władz austryackich lub takowej przeszkadzających, albowiem władze te nie przepuszczały ani ludzi, ani pieniędzy, ani amunicyi i broni, ani nawet odzieży lub żywności dla powstańców, a nie naszą rzeczą spierać się o wykazywanie, ile w tych czynach względy ludzkości, współczucia, narodowości, wreszcie względy polityczne wpływać by powinny na zastósowanie prawa przeciw obwinionym o udział w niesieniu pomocy; lecz ciągle obstawać musimy jako za prawdą, iż wszystkie te działania niebyły wymierzone przeciw Austryi.

Od samego zawiązku powstania obecnego dowodziliśmy tego tak faktami, jako politycznem rozumowaniem, a nadto Rząd narodowy warszawski oświadczył to wyraźnie w manifeście swoim. *Gen. Cor.* przytacza pojedyncze wypadki mogące mówić przeciw temu prawidłu przyjętemu przez wszystkie organa władz narodowych w Polsce. Pojedyncze te wypadki nic niedowodzą, chyba tego, że są nader rzadkiemi wyjątkami, a uniwersalizowanie ich i rozciąganie solidarności za nie na kraj cały wskazują tylko zamiar korespondenta źle tajony, ale niczego nie dowodzi. Wszakżeż pamiętamy, jak *Gazeta Wiedeńska* usprawiedliwiała najścia granicy austryackiej przez Moskali, a niepoczytała tego bynajmniej za wypadek mogący pogorszyć stosunki obu państw.

Powstanie polskie walczy jedynie z Moskwą. Pomoc Austryi choćby tylko dyplomatyczną dla sprawy polskiéj, zawsze była najżywszem życzeniem Rządu Narodowego, i lubo dotąd bezskuteczna, nie przestała ona wchodzić w program życzeń narodowych Gdyby nawet nie to, sam już nawet prosty rozum wskazywał powstaniu polskiemu oszczędzanie Austryi, choćby tylko dla tego, aby nie pomnażać sił i liczby przeciwników, i nie zamienić obojętnego lub niechętnego dla siebie mocarstwa w otwartego nieprzyjaciela. Listy lwowskie w *Gen. Cor.* nie osłabią tego przekonania, że Rząd Narodowy nie myślał nigdy działać przeciw Austryi. Uważamy też listy te jako zamiar odparcia i osłabienia memoryału z dnia 31 z. m. albo jako chęć usprawiedliwienia zawczasu środków administracyjnych lub wojskowych, jakie może wiszą nad Galicyą, a wstrzymywane są bądź obecnością posłów naszych w Radzie państwa, bądź też względami polityki zewnętrznéj.

Naszym obowiązkiem jest tylko wykazać, że środki te nie zostałyby spowodowane wykryciami w *Gen. Cor.* niby spisków przeciw Austryi wymierzonych; dawniejsze są bowiem pogłoski o zaprowadzeniu stanu oblężenia niż wszystkie owe wykrycia. Jeżeli zaś listy lwowskie w *Gen. Cor.* mają osłabić lub zniweczyć wpływ memoryału posłów naszych, to mamy nadzieję, że mądrość p. Ministra stanu zdoła odróżnić przyczyny i skutki. Gdyby nakoniec zmiana zewnętrznéj polityki Austryi miała być powodem zaprowadzenia w Galicyi stanu oblężenia, to sądzimy, że powód ten nie będzie mógł być długo utajonym i nieda się osłonić lub też usprawiedliwić artykułami *Gen. Corresp.*

Mémorial diplomatique znany rzecznik przymierza francusko-austryackiego, mówi w artykule p. n. „Rękojmie jakich Austrya wymaga celem zapewnienia się w obec zajść mogących wypadków“, że dwór wiedeński miał na początku powstania trzy drogi przed sobą, któremi mógł pójść: to jest albo zachować solidarność z mocarstwami rozbiorowemi do czego go Prusy usiłowały skłonić, albo przyjąć postawę neutralną, strzegąc granic Galicyi przed ruchem, u progu tejże powstałym, albo w końcu połączyć się z mocarstwami przeciw Rosyi. Pierwsza z tych dróg prowadziła prosto do przywrócenia ś. przymierza i Austrya stawała się osią koalicyi najeżonej niebezpieczeństwami. Zachowanie neutralności w obec wypadków odgrywających się w najbliższem sąsiedztwie było niemniej dla Austryi niepodobnem. Związana z Rosyą konwencyą z dawniejszej daty, zmuszoną ona była wymijać z dwóch stron groźne skały i doznała tylko zawodów. Książe Gorczakow obwinia ją o wspólnictwo z Polakami, Polacy o dwulicowość polityki.

Stanowisko obecne Austryi, mówi *Memorial diplomatique* dłużej utrzymać się nie da i jedynem z niego jest wyjściem stanowcze porozumienie się z Francyą, aby z pomocą Europy i pod jej gwarancyą postawić Polskę w warunkach trwałego pokoju. Cesarz Napoleon w mowie tronowej proponuje kongres. „Pokój z swem bezpieczeństwem“ zależy dziś głównie od lojalnego i szczerego porozumienia się Francyi z Austryą, porozumienia nie teoretycznego, lecz praktycznego, któreby się objawiło równie świetnemi jak skutecznemi aktami. Podstawa tego porozumienia się zawartą jest w depeszach p Drouyn de Lhuys z d. 20 i 21 czerwca r. b.

Hr. Russell pierwszy wziął inicyatywę w kroku wspólnym, oświadczając, że Rosya utraciła prawo do Polski wypływające dla niej z traktatu 1815 r. Hr. Rechberg żądał wyjaśnień zanim przystąpi do tego kroku, jak dalece Anglia gotową jest z teoryi przejść w praktykę. Odpowiedź jaką dał na to lord Bloomfield w imieniu hr. Russella, powszechnie jest wiadomą. Gdy hr. Rechberg zapytał w tej mierze księcia Grammont w imieniu swego rządu, następnie się wyraził:

Francya pójdzie tak daleko jak tego Anglia i Austrya zażądają, będąc gotową dać Austryi gwarancye na wszelkie ewentualności, jako najbardziej narażonej przez swe położenie geograficzne.

Aby zapobiedz mylnym tłomaczeniom, *Memorial dyplomatique* twierdzi, że w gwarancyach ofiarowanych Austryi przez Francyę niebyło wzmianki ani o Wenecyi, ani o Węgrzech, lecz przytacza ustęp z *Monitora* z d. 22 lutego 1854, kiedy Austrya w obec wojennej postawy Piemontu, lękała się ogałacać z wojska królestwo lombardzko-weneckie, zwlekając przyłączenie się do mocarstw zachodnich w wojnie przeciw Rosyi:

Obowiązkiem jest rządu oświadczyć lojalnie tym, którzyby chcąc korzystać z obecnych okoliczności, wzniecali zamieszki bądź w Grecyi, bądź we Włoszech, iż stanęliby w prostej opozycyi z życzeniami Francyi, gdyż nigdy rząd nieprzybierze polityki dwulicowej i jak występując w obronie całości państwa ottomańskiego w Stambule, niemoże zezwolić, aby ta całość była gwałconą przez napady ze strony Grecyi, tak zezwolić równie niemoże, *gdy chorągwie Francyi i Austryi połączą się na Wschodzie,* aby je dzielono pod Alpami.

Dziennik p. Debrauz widzi uderzającą analogię pomiędzy obecnem położeniem i okolicznościami, które podówczas wpłynęły na język *Monitora*; przytacza wyrazy *memorandum* przedłożonego przez p. Thouvenela trzem monarchom podczas zjazdu w Warszawie w październiku 1860:

Wrazie gdyby Austrya była zaczepioną w Wenecyi, Francya postanowiła nie dawać pomocy Piemontowi.

Artykuł drugi oświadczając, że stan rzeczy, który był głównym powodem wojny nie może być przywróconym dodaje:

Rękojmią przeciw powrotowi tej sytuacyi jest utrzymanie podstaw ułożonych w Villafranca i zatwierdzrnych w Zürich.

Mémorial dyplomatique, mówi dalej, iż zbytecznem byłoby dowodzić jak dalece Węgry są obce sprawie polskiej i przypomina, że Cesarz Napoleon w rozmowie z księciem Metternichem, uznał potrzebę dania gwarancyi Austryi, w końcu wyraża się następnie:

Dziś wątpić już niewolno; wszelkie wahanie się ustać powinno; pora działania stanowczego nadeszła, należy przeto zbadać z uwagą, na jaką zasługuje, kwestyę gwarancyi wytoczoną na nowo. Rozwój kwestyi tej zmusza nas odłożyć do następnego artykułu uwagi i szczegóły, chcemy bowiem wykazać ścisłe powinowactwo pomiędzy pierwszą rozmową w Tuileryach Cesarza z księciem Metternichem i mową tronową. W obudwu jedna jest myśl, która się rozświetla i rozwija w miarę jak wypadki postępują i okoliczności przewidziane dokonywują się.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 listopada.

Znowu czterogodzinne z okładem posiedzenie zeszło na słuchaniu mowców za lub przeciw w sprawie rękojmi przedsiębiorstwa kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec. Znowu te same cyfry przez stronników i przeciwników subwencyi, znowu te same znane już rozumowania i dowody dłużej lub krócej, jaśniej lub ciemniej przywodzone i naciągane stósownie do okoliczności. Zawsze największy nacisk kładziony na warowanie praw Izby, których nikt nie chce naruszyć; zawsze pobudki oszczędności, gdy o marnotrawstwie niemasz mowy; zawsze pomijanie strony politycznej w tym razie niewygodnej; zawsze nareszcie zarzuty przeciw przedsiębiorstwu, mając głównie przedsiębiorców na oku. Nie wyczerpała się lista zapisanych mowców, a obecni ministrowie Schmerling, Plener, Burger i Hein, ani też zasiadający i dziś na krzesłach ministeryalnych: baron Kalchberg, naczelnik sekcyi w ministerstwie handlu, ale oraz i członek Rady państwa, radzca ministeryalny finansowy Gobbi i radzca ministerstwa handlowego Schmid, głosu nie zabierali.

Za projektem mówili pp. Grocholski, Mende, Schlegel, Putzer, Litwinowicz, Brosche i Schindler; przeciw pp. Stummer, Gross, Stamm i Riese-Stalburg.

P. Grocholski i X. Litwinowicz wypowiedzieli zaprawdę w obronie projektu wszystko, co tylko ze stanowiska Galicyi powiedzieć można było. P. Putzer postawił wniosek, aby Izba zmieniła koncesyę na 26 milionów kapitału, ale z procentem 6%. Nie chcę sądzić, czy przedsiębiorcy na tę propozycyą przystaćby chcieli, ale w każdym razie nie do Izby należy wchodzić w jakiekolwiek układy. Panowie Mende, Schlegel, Brosche, a nareszcie Schindler odpierali jedne po drugich zarzuty przez mowców przeciwnej strony czynione. Z tych p. Stummer postawił wniosek, aby Izba udzieliła rękojmię 6%, ale od liczby mil, a nie od ryczałtowej sumy 31 milionów. To znaczy tyle, co odraczający wniosek wczorajszy p. Skenego, który, jak dziś p. Grocholski oświadczył, prostem jest odrzuceniem. P. Gross utrzymywał, że wtedy dopiero p. Petryno mógłby się skarżyć, że Bukowina żadnej nie ma kolei i porównywać Austryą z Francyą i Belgią co do liczby mil kolei przypadających w przecięciu na milę □ powierzchni w tych państwach, gdyby wschodnia Galicya i Bukowina były na tej samej stopie kultury co Francya i Belgia. X. Litwinowicz odpowiedział, iż radby widzieć porównanie podatków w tych krajach z Galicyą i Bukowiną i radby również usłyszeć, że okolica wyższej Austryi, która p. Grossa do Rady państwa wysłała, a gdzie się trzy koleje żelazne krzyżują, już doszła do belgijskiego stopnia kultury. P. Stamm był jedynym mowcą radykalnym: po prostu nie chciał kolei żelaznej, dopóki ustawa o koncesyach według wniosku jaki przed miesiącem przeszło postawił, zmienioną nie będzie; przeto postawił wniosek o przejście nad tą kwestyą do porządku dziennego. P. Riese Stallburg nie miał wyraźnej cechy, tylko tę, że był przeciw przyzwoleniu na subwencyę.

P. Schindler ostatni dzisiejszy mowca bronił projektu nie tylko wybornie, ale oraz i dowcipnie. Dla braku kolei żelaznej Galicya i Bukowina są w tej biedzie, że w razie urodzaju nie mają wywozu, a w razie nieurodzaju nie mają przywozu. Chciejcie zaś panowie pamiętać, mówił, że na zasadach można harcować i jeździć, ale nie można niemi najmniejszego uskutecznić transportu. Zyskał p. Schindler kilkakrotne oklaski nawet u przeciwników. Umiał bowiem nawet po czterech godzinach dyskusyi suchej zainteresować. Po skończonej jego mowie p. Steffens wniósł o zamknięcie posiedzenia, co też nastąpiło. Jeżeli jutro żaden z wniosków postawionych przez pp. Skenego lub Stamma, to jest odraczający i przejście do porządku dziennego na celu mający, większości nie otrzyma, to rozpoczną się rozprawy szczegółowe i sprawa się może nie skończy. Gdyby zaś który z rzeczonych wniosków większość uzyskał, natedy byłoby jasnem, jak to dziś p. Grocholski wypowiedział, że Izba nie chciała, aby w Galicyi i Bukowinie kolej budowano, chociaż oba te kraje niezbicie mają do takowej prawo i wcale tego za żadne dobrodziejstwo nie uważają, przyczyniwszy się porówno ze wszystkiemi innemi krajami monarchii do zbudowania tylu innych kolei Wszakże powiedzieć winienem, że o ile sądzić mogę, Izba nie kieruje się w tej sprawie bynajmniej wielkiemi względami. Nie ma tu do czynienia ani narodowość ani polityka. Jest w grze po prostu niechęć, a wiemy niestety z doświadczenia, że nic w wieku naszym namiętności tak silnie nie porusza jak — miliony.

O zaprowadzeniu stanu oblężenia w Galicyi coraz więcej zapewniają. Nie można sobie zdać sprawy z okoliczności, jakie rząd tutejszy powodować mogą do tego kroku w tej chwili. Zapewne utrzymywać będą dzienniki tutejsze, że to nie jest i być nie może symptomatem politycznym. Nie mniej atoli Europa z zadziwieniem usłyszałaby o tej zmianie postępowania rządu tutejszego w kraju koronnym, którego zachowanie się było nacechowane zupełną dla praw państwa uległością, a dla monarchii austryackiej sympatyą. A lubo większą to zmianą byłoby dla Europy aniżeli dla Galicyi, gdzie stan rzeczy i tak był ciągle wyjątkowy, zawsze jednak kraj musiałby widzieć w takiem postępowaniu, że nie tylko nie dozna żadnej ulgi i zmiany, jakiej się spodziewał, ale przeciwnie na surowsze jeszcze, a zawsze w tym samym kierunku dążności narodowej przeciwnym, rozporządzenia władz przygotować się winien.

Wiedeń 11 listopada.

— *r.* Odpowiedź austryacka na zaproszenie Cesarza Napoleona według krążących tu pogłosek nie jest odmowną, jednak do pewnego stopnia wymijającą. Zawierać ma ona pytanie, czy kongres obradować będzie na podstawie określonego programu, czy też zajmie się wszystkiemi możliwemi sprawami żadnym poprzednim porządkiem dziennym nie objętemi; a dalej: czy w razie jakiegoś porządku dziennego gabinet francuski uważać go myśli za zamknięty lub czy zostawi w nim furtkę dla innych spraw i wniosków podczas rozpraw się nadarzających. W końcu i o to zapytuje odpowiedź austryacka, czy i o ile skłania się Francya do przyjęcia za podstawę obrad traktatów z 1815 — rozumie się z pominięciem ich zastarzałych i przedawnionych części — lub czy na samym wstępie uważać je będzie za więcej już nie istniejące.

W tych dniach czytać będziecie w różnych inspirowanych dziennikach zapewnienie, że ustęp w mowie tronowej o kongresie i nieistnieniu traktatów z 1815 dla ministrów francuskich równą jak i dla reszty świata był niespodzianką, gdyż podczas rozpraw na radzie ministrów z 29 października Cesarz tych ustępów nie przedłożył. Faktem jest tylko to, że sekretarz cesarski, senator Mocquard „wtajemniczonym“ dziennikarzom udzielił tylko pokojowych o owej konferencyi ministeryalnej wiadomości, których echo znaleść można było jeszcze w dzień zagajenia sesyi w francuskich rządowych organach a słyszeć w „dobrze poinformowanych kołach“ dyplomatycznych.

Dowiaduję się, że zaproszenie cesarskie do różnych monarchów i rządów wystosowane, różnić się ma pod względem tekstu. W liście do Cesarza austryackiego zawierać się ma ustęp będący wyrazem grzeczności, którego nie ma w innych zaproszeniach. Podobny ustęp zawierać ma zaproszenie posłane do Londynu. Zresztą listy wysłane do Londynu, Wiednia, Madrytu i Berlina mają być jednakowe; ale istotna różnica zachodzić ma pomiędzy listami dopiero co wymienionymi, a zaproszeniem posłanem do Petersburga. Ma ono być zupełnie inaczej ustylizowane. W zupełnie osobny a wysokiej godności odpowiedni sposób miał Cesarz Napoleon zaprosić Papieża, aby wysłał na kongres zastępcę. Zaproszenia wysłane do mocarstw pierwszego rzędu, do których wliczono Hiszpanią, ale nie Włochy, różnić się mają od listów do państw drugiego rzędu wystosowanych. Co do Związku niemieckiego Cesarz Napoleon wychodzi, jak się zdaje z tego punktu, że państwa małe i średnie powinnyby sobie wybrać na zastępcę jednego z książąt niemieckich, może księcia Ernesta Koburskiego. W ogóle Cesarz ma w tym duchu rozumieć swe zaproszenia, że główne monarchie powinnyby być reprezentowane przez monarchów lub książąt krwi, reszta państw przez naczelników lub znakomitych członków rządu.

Nie bez związku z francuską mową tronową, a mianowicie z ustępem o kwestyi meksykańskiej jest to, co teraz słychać z Miramare. Powiadają tu, że Arcyksiążę będzie mógł ofiarowaną mu koronę wtedy tylko przyjąć, kiedy wypełnione będą podane przez niego warunki: co jednak tak prędko nastąpić nie może, gdyż żądane przez niego poręczenie ze strony Anglii, Francyi i Hiszpanii opierać się ma na projektowanem przymierzu zaczepno-odpornem między Meksykiem a skonfederowanymi południowymi stanami północnej Ameryki, takie zaś przymierze przyszłoby do skutku dopiero w razie faktycznej udzielności rzeczonych stanów. Nota w której hr. Rechberg odpowiada na urzędowe zawiadomienie ze strony meksykańskiego Zgromadzenia o wyborze Arcyksięcia, ma być ze względu na urzędowy udział Austryi w projekcie intronizowania Arcyksięcia, grzecznie odmowną, zimno przyjaźną zaś co do prywatnych zamiarów kandydata. Jak wiadomo, sekretarz spraw zagranicznych prowizorycznego meksykańskiego rządu uwiadomił był w swoim czasie wszystkie państwa o dokonanym wyborze.

Cesarz i Cesarzowa udać się mają 2go grudnia do Ostrzygomia.

Wilno 3 listopada.

L. R. Długi czas Moskwa kłamanemi biuletynami starała się wmówić w Europę, że powstanie już dawno uśmierzone na Litwie, że Murawiew swojemi rozporządzeniami wszystko przyprowadził do dawnego „porządku“, co większa, iż nawet „spokój“ na długie lata zapewnił. Tymczasem, nawet najkłamliwsze nawet dzienniki moskiewskie począwszy od *Inwalida Ruskiego* aż do *Kuryera Wileńskiego*, nie mogąc już dłużej oszukiwać ludzi w obec głośnej prawdy, coraz częstsze od kilku tygodni podają wiadomości, że powstanie na nowo na Litwie a bardziej jeszcze na Żmudzi całej się wzmaga, że oddziały powstańcze coraz nowych sił nabierają i znów daleko jeszcze do przywrócenia „porządku“, tj. do stłumienia ducha narodowego w całej prowincyi litewskiej. Gdzież są obietnice Murawiewa dane Carowi, obejmując władzę po Nazimowie, iż w miesiąc potrafi Litwę uśmierzyć? gdzież siły Moskwy groźnie wyzywającej do boju Europę? a słabej przeciw polskim żołnierzom, mimo użycia przez Moskwę wszystkich niecnych podstępów? Zaiste! świętą być musi sprawa narodu polskiego, kiedy Bóg ją przez tyle miesięcy nie opuścił i coraz nowemi siłami i duchem pokrzepia.

Nie zapuszczając się w żadną polemikę z dziennikami moskiewskiemi i we wszelkie zbijanie po szczegółowo fałszów, podamy w całości kilka raportów otrzymanych od naczelników siły zbrojnej narodowej w województwie Kowieńskiem: Raport dosłowny księdza Mackiewicza, brzmi następnie:

„Dnia 24go września w lesie Ejmulskim niedaleko miasteczka Poszałaty (w powiecie Poniewieżskim) Moskwa trapiąc oddział jazdy polskiej, spotkała mój oddział. Zrana dano mi znać, że Moskwa nigdzie się nie porusza: sądziłem, że jestem odkryty i chcą przeciąć mi odwrót. Nieśmiało więc potykaliśmy się, ale i nikt nie pierzchnął. Moskale też nie spodziewając się natrafić na piechotę, poczęli się mieszać, w końcu cofać; a nim zdołałem rozpoznać dobrze siłę nieprzyjaciela, Moskwa była w zupełnej, bezładnej rejteradzie, że dognać jej było nie podobno. W tem starciu zabito mi tylko jednego żołnierza; Moskale zostawili 10 zabitych i 3 rannych. W tej potyczce odznaczyli się: Dalewski i Jankowski oficerowie; Pietraszewski Wincenty i Henryk Bukowski szeregowi.“

„Dnia 8go października w lesie Kejzerlingowskim pod Poniewieżem — pisze w drugim raporcie ks. Mackiewicz — zrobiłem zasadzkę, chcąc odebrać od Moskwy wiezioną mąkę i inne produkta. Tymczasem dowiedziawszy się o wyprawie 80 innych w tę stronę, z nimi stoczyliśmy utarczkę. Wysłałem 50 piechoty i ustawiłem jazdę. Moskale, pomimo, że się mieli na baczności, i z drogi zboczyli w tem miejscu, stracili w zabitych 3ch kozaków, 1 oficera i 2 szeregowców, także pośrednika od korony, ranionych 2. U mnie, pomimo gęstych strzałów nieprzyjaciela, dwaj tylko lekko ranni szeregowce. Dalej ścigać było niepodobieństwem, z powodu bliskości Poniewieża i Remigoly, zkąd mogły nadciągnąć wojska. Tu się odznaczyli: Dyrmont, Pawłowicz oficerowie, z szeregowców: Patraszewski, Dołembowski, Mackiewicz, Obakiewicz, Bukowski, Rodowicz, z jazdy: Bolkowski i Brzeski. Jazda pod ogniem przez cały czas zostawała i tylko na mój rozkaz cofnęła się nieco z pola boju.“

Wyciąg z raportu naczelnika oddziału C. z dnia 11go października: „Po odłączeniu się od partyi strzelców konnych Wiłkomierskich, pod dowództwem włościanina Kazimierza Łukaszunaja, udałem się do do powiatu Jezioroskiego w celu zbierania ochotników do partyi, gdzie ściągnąłem 50 ludzi. Dowiedziawszy się 8go października o pochodzie z Onikszt do Uszpola oddziału Moskali, zrobiłem o milę od Onikszt zasadzkę przy drodze. Kiedym uderzył na nieprzyjaciela, część Moskali poszła w nogi, a reszta schroniła się do rowów obok gościńca w celu bronienia się, lecz prędko ją ztamtąd wyparto położywszy im 4ch żołnierzy trupem. Nasi pędzili uciekających na przestrzeni 2 wiorst. Straty nieponieśliśmy żadnej w zabitych ani też rannych. Moskali, według własnych ich opowiadań zostało zabitych 6, rannych 2 i 1 wzięliśmy do niewoli. Sztućców odebraliśmy 5; na wozach znaleźliśmy zapas bielizny, odzienia, 20 kożuchów i kilka pudów chleba. Zaraz potem Moskale wysłali za nami kilka oddziałów wojska, lecz Pan Bóg

nam dopomógł, przepuścić ich przez ogień, stojąc samym w gęstym lesie. W ogóle, zabitych było czterdziestu kilku w moskiewskim oddziale, który nosił nazwę 1ej strzeleckiej kompanii Kaporskiego pułku.“

Z Kowna otrzymujemy wiadomość z dnia 27go października, którą dosłownie przytaczamy: „W tej oto chwili dowiadujemy się, iż we wtorek tj. 20go października pomiędzy Kiejdanami a Surweliszkami, niedaleko Świętobrościa, naczelnik oddziału powstańczego ks. Mackiewicz stoczył trzydziestą z porządku potyczkę z Moskalami, w której walczono na szable i bagnety; a w rezultacie tej krwawej potyczki, mieliśmy 25 zabitych i 11 rannych, z których 8 dostało się do niewoli moskiewskiej. Moskali padło na placu 96; oddział kozaków, który ścigał za powstańcami, cały prawie został w pień wycięty na placu boju.“

Donoszą nam także z Kowieńskiego, iż przy ogólnej stagnacyi pieniężnej, kto z właścicieli nieruchomych majątków nie opłacił kontrybucyi, temu sprzedają bydło, konie i wszelką ruchomość za bezcen; burłacy na każdą licytacyę podobną zbierają się gromadnie. Twierzą, że tenże rząd moskiewski zamierza nową kontrybucyę 20 %, to znaczy dwa razy prawie tyle co intrata z majątku. Oprócz kontrybucyi, właściciele płacić muszą za wszystkie zabrane przez powstańców konie, pieniądze i rzeczy; a nadto gdzie oddział powstańczy powiesi szpiega, na całą okolicę w promieniu mil kilku, nakładają kontrybucyę, której wysokość zależy od arbitralności naczelnika wojennego moskiewskiego w powiecie.

Kowno 8 października było świadkiem faktu dosyć zabawnego. Dzicy burłacy czyli roskoły, którzy broń otrzymali od Moskali w liczbie 500, zebrali się przed domem gubernatora Murawiewa młodszego tj. mającego słusznie przydomek Podlec, i postanowili nie rozchodzić się, aż póki gubernator podług danej im obietnicy poprzedniej nie wyda po 250 rubli na osobę i nie wyznaczy po włoce ziemi z majątków skonfiskowanych. Murawiew chciał się odczepić od nich dając po 2 ruble każdemu, za trzymiesięczną służbę carowi; lecz wielu z nich pijanych a przeto śmielszych wdarło się gwałtem do pokojów gubernatora i zaczęli łajać satrapę, dowodząc, że on skradł pieniądze dla nich przeznaczone, i o to go będą skarżyć do cara. Musiano sprowadzać aż dwie roty wojska, które tłukąc kolbami burłaków, nie mało ich pokaleczyło. Kilkunastu zakuto w dyby i popędzono do turmy tych wiernych synów cara.

Ziemię spalonej wsi szlacheckiej Ibiany rozdano pomiędzy roskołów, dając im drzewo z lasów rządowych dla wystawienia na nowo spalonych budowli. Dawnym mieszkańcom Ibian kazano przysięgać na to, iż będą świadczyć i rozgłaszać, że nie Moskale, lecz powstańcy spalili ich chaty; pod tym tylko warunkiem pozwolono im zostać w kraju. Lecz pomimo to, ledwo kilku słabych zgodziło się na to; innych wywieziono z żonami i dziećmi na Syberyę, jak o tem donosiliśmy w swoim czasie.

Listę więźniów z Kowna nam nadesłaną, załączam; jest to tylko trzecia część ogólnej liczby osób w Kownie uwięzionych, z dwóch więzień; z trzeciego więzienia w klasztorze karmelitańskim nadeślę po otrzymaniu. (Zamieszczenie tego spisu części więźniów politycznych w Kownie, musimy dla braku miejsca, odłożyć na później. P. R. Cz.) Nadto we wszystkich miastach powiatowych więzienia są przepełnione i komisye śledcze „wieszające“ coraz nowe ofiary pociągają. Z tem wszystkiem, powstanie w województwie kowieńskiem trwa pomyślnie, jak widzieliśmy wyżej. Kilkanaście zbrojnych oddziałów na każdym kroku niepokoi nieprzyjaciela nie dając mu wypoczynku. Oto są nazwiska niektórych dowódzców w Kowieńskiem działających teraz, prócz wyżej wspomnianych: Grochowski, Laskowski, Pisarski, Lutkiewicz, Krasowski, Robak, Pomian, Kuszłejko, Wilkonicz, Sawa, Saper i inni mniej głośni.

Dzisiaj w Wilnie Murawiew Wieszatel zakładał kamień węgielny pod kaplicę prawosławną mającą się wznieść na placu św. Jerskim przeciwko koszar konnych. Ex-marszałek Domejko asystując tej ceremonii rozkrzewienia schyzmy na Litwie, układał cegły pod fundament, a Murawiew wapnem zalewał. Ten pomnik ma świadczyć przed potomnością o dokonanych barbarzyństwach i okrócieństwie przez Moskali na Litwie w r. 1863. Asygnowano nań 20,000 rubli z wyciśniętych kosztem krwi i łez kontrybucyj z majątków szlacheckich województwa wileńskiego, o czem już dawno przez Murawiewa było zapowiedziano, jak również ukazem tegoż satrapy na postawienie w cerkwi wileńskiej wrót carskich, przeznaczono 80,000 rubli.

Do jakiego stopnia zdzierstwa i bezczelności rząd moskiewski posuwa się na Litwie, wykazywaliśmy to setnemi przykłady, dziś jeszcze kilka nowych podajemy. W sierpniu jeszcze uwięziono kupca wileńskiego Grużewskiego bez żadnego powodu. Żona jego podała prośbę do Murawiewa o uwolnienie jej męża, gdyż na tem handel w nieobecności jego wiele cierpi, a stąd i cała rodziną. Murawiew przyobiecał uwolnić Grużewskiego pod warunkiem ażeby kilkunastu kupców wileńskich poręczyło się za niego, że się stawi do komisyi śledczej na każde wezwanie. Złożono kaucyę ale Grużewskiego ani myślą uwolnić. Tymczasem policya zwołuje wszystkich poręczycieli i zawiadamia ich; że ponieważ Grużewski okazał się winnym na śledztwie, więc go komisya uwolnić nie może; oni zaś jako poręczyciele winowajcy zapłacić muszą sztrof za to od 50 do 100 rubli każdy. W liczbie poręczycieli byli niemcy, żydzi i kilku kupców prawosławnych. Ci ostatni udali się ze skargą do Murawiewa, lecz ten ich wypędził od siebie i sztrofy przez policyę zostały wyegzekwowane od wszystkich, co w ogóle przyniosło do kasy moskiewskiej przeszło 1000 rubli. Drugi przykład zdzierstwa z tysiącznych faktów podam następujący. Na mocy rozporządzenia Murawiewa o kontrybucyach, wszyscy ziemscy posiadacze majątków ziemskich wyznania prawosławnego wyjęci byli od opłaty. Mimo tego wyegzekwowano kontrybucyę z majątku obywatela Botwinki, moskiewskiego pułkownika. Botwinko udał się z prośbą do Murawiewa Wieszatela; ten ją uwzględnił zważając na zasługi osobiste Botwinki oraz ojca jego, który położył wiele zasług w rządzie moskiewskim za czasów Nowosilcowa w Wilnie. Murawiew kazał powrócić Botwince kilkaset rubli od niego uzyskanych; ale że carski grosz, jak powiadają Moskale, nigdy nie przepada, zrobiono przeto rozkład całej tej sumy na najbliższych sąsiadów Botwinki i z nich co do grosza uzyskano.

Trzeci przykład zdzierstwa popełnił na rodzinie Tyszkiewiczów. Pod pozorem, że Tyszkiewiczowie wszyscy od roku siedzą za granicą, a zatem, wedle mniemania Murawiewa, muszą sprzyjać powstaniu polskiemu, Murawiew rozkazał ściągnąć po raz drugi kontrybucyę ze wszystkich ich dóbr rozrzuconych na Litwie; w Kowieńskiem województwie po 20%, a w innych po 10%, (10% kontrybucyi równa się w niektórych miejscach połowie intraty z majątku, a w wielu miejscowościach tak ją oznaczono, że przewyższa nawet ogólny dochód). Rządzcy dóbr niektórych uczynili przedstawienie do władzy moskiewskiej, iż ponieważ na mocy pierwszego rozporządzenia jenerał-gubernatora, majątki małoletnich uwalniają się od opłaty kontrybucyi, zatem niewłaściwie policya moskiewska egzekwuje ogromną opłatę z majątków wnuka hr. Benedykta Tyszkiewicza niemającego więcej nad lat 10, a tem samem nie biorącego żadnego udziału w sprawach politycznych. Murawiew tę sprawę rozwiązał po swojemu; kazał i wnuka nie wyłączyć od podwójnej kontrybucyi, ponieważ dziad jego jeżeli nie należał do niczego, to mógł wiedzieć o tem co się dzieje za granicą, a więc rządowi moskiewskiemu nie sprzyjał.

W tym tygodniu odbywała się ścisła rewizya w Wilnie w domu tak zwanym „Alumnat“ przy ulicy Biskupiej obok pałacu jenerał-gubernatora. Żołnierze kopali przez dni kilka doły na dziedzińcu, szukając broni; znaleziono jak mówią, spróchniałą trumnę, gdyż w tem miejscu była niegdyś kaplica, a może i smętarz przy niej. Policya moskiewska rozgłasza o znalezieniu w tym domu drukarni ukrytej, co jest fałszem największym. Głównym powodem rewizyi w Alumnacie jest to, iż dom ten przylega do pałacu jenerał gubernatora i wielce potrzebnym na koszary dla bezpieczeństwa Murawiewa. Nie łamiąc sobie długo głowy, za przykładem policyi warszawskiej, policya wileńska prędko wynalazła winę: aresztowała kilka osób, a dom mają konfiskować. Kamienica ta od czasów dawnych zawsze należała do Seminaryum wileńskiego; dochód z niej przeznaczony był na utrzymanie kilkunastu alumnów duchownych. Z odjęciem intraty przez Murawiewa, zapewne i liczba uczniów zmniejszy się w seminaryum katolickiem; tak więc podwójnie cel dopięty, tj. Moskale będą mieli koszary, i zmniejszą liczbę księży na Litwie.

Srogie prześladowanie przez Moskali szlachty zaściankowej na Litwie za jej patryotyzm i w ogólności szlachty drobnej, nie kończy się z przesiedleniem na Syberyę kilkunastu wsi jak np. Klaryszki, Szaliszki, Szyłany i t. d. Utrzymują, że Murawiew kazał wyniszczyć przed zimą ze szczętem na Litwie wszystkie osady pojedyncze, mianowicie wśród lasów osady szlachty drobnej, lub też leżące w odosobnieniu od wiosek większych włościańskich. W tym celu kazano policyi wiejskiej łącznie z oddziałami wojsk najezdniczych do 1go listopada n. s. splądrować wszystkie lasy rządowe i obywatelskie i w przeciągu 10 dni zniszczyć i z ziemią zrównać wszystkie zabudowania po lasach rozrzucone, wszystkich leśników, wszystkich właścicieli i dzierżawców zagonowych, mianowicie szlachtę i jednodworców; ich zaś samych wyrugowanych z lasów niewolno przyjmować na mieszkanie do żadnej wsi włościańskiej, chyba że złożą policyi porękę całej gminy za siebie. W skutek tego barbarzyńskiego rozporządzenia Murawiewa, wojsko dokonywa spustoszenia — i tam gdzie niedawno jeszcze kwitły zamożniejsze osady szlacheckie wśród leśnego obszaru, idzie w wielu miejscach wszystko z dymem za ukazaniem się tych mongołów XIX wieku. W jednej chwili bez poprzedniego zapowiedzenia mieszkańcom, strzelano w dachy słomiane, albo też chrustem suchym okładając budynki, zapalano razem ze wszystkiem co tam było wewnątrz, jako to: zboże, wszelką ruchomość i dobytek. Jest zamiarem rządu moskiewskiego w ten sposób znieść wszystkie pomniejsze wioski i zaścianki, gdzie niema więcej nad chat 3 osady. W dobrach rządowych powypędzano też z lasów wszystkich leśników, powyjmowano z chat ich okna i drzwi i piece zrujnowano przed nadchodzącą zimą, ażeby w razie wzmocnienia się powstania na Litwie, w porze mroźnej, powstańcy nie mogli dnaleźć dla siebie żadnego schronienia w lesie.

W taki sam sposób jak na Litwie, zaczyna gospodarować Murawiew w województwie Augustowskiem, od czasu jak 4 powiaty tegoż województwa przyłączone zostały pod jego zarząd. Większą połowę szlachty dostatniej uwięziono i odstawiono do Kowna, jak np: pani Godlewska prezesowa, Wiktor Gawroński, Adolf i Henryk Galerowie, Wiktor Szabuniewicz, Krzysztofowicz, i t. d., i t. d. Pomiędzy włościanami maryampolskiemi, którzy są z rodu Litwini, Murawiew wymusza adres do cara, prosząc o przyłączenie na zawsze tej prowincyi do zarządu litewskiego. W sierpniu jeszcze przypędzono do 30 chłopów do Wilna, z jednej tylko gminy Zyple; teraz wybrano włościan ze 60 z kilku gmin rządowych i przemocą przywieziono ich koleją żelazną do Murawiewa, aby ich zmusić do podania adresu. Nie wiemy na czem się skończy cała ta niecna intryga.

Wywieziono z Wilna na Syberyę w tym tygodniu: pannę Emilię Skarżyńską z powiatu trockiego, młodą i pięknie ukształconą, a wywieziono za to, iż brat jej wyszedł do powstania; pannę Poradowską za list do krewnych donoszący, „iż tenże sam ucisk panuje w Wilnie“; panią Misiewiczową z córką 14-letnią, które trzymano przez kilka miesięcy w więzieniu; panna Misiewiczówna bystrością w odpowiedziach zadziwiła cały sąd wojenny; z Mińskiego województwa obywateli: Skirmunta, Jelskiego, Szczęsnego Oskierkę, Seweryna Mierzejewskiego, doktora Siemiradzkiego i innych.

Wrocław 10 listopada.

† Mowa tronowa, którą na dniu wczorajszym król Wilhelm osobiście zagaił Izby sejmowe, potwierdziła tylko w części zapowiadane poprzednio ustępstwa, któremi rząd miał dać rękojmią narodowi, że szczerze i statecznie pragnie przywrócenia wewnętrznej zgody. Mowa tronowa poczyna od wyrażenia takowego pragnienia, ale środki, które w dalszym ciągu wskazuje, aby cel zamierzony osięgnąć, nie będą zapewne wystarczającemi, skoro spór tak ma być załatwiony, aby się stało zadość woli królewskiej.

Dwie są kwestye sporu, względem których rząd pragnie porozumieć się z Izbą poselską: jedna teoretyczno-konstytucyjna, dotycząca prawa Izby uchwalania budżetu, o której mowa tronowa mówi, że rozciągłość i granice prawa tego uległy różnemu, przeciwnemu sobie tłómaczeniu, a chcąc takowe usunąć, rząd postanowił wnieść stósowny projekt do prawa, określający kompetencyą rządu na przypadek, żeby uchwalenie budżetu w legalny sposób nie przyszło do skutku; druga kwestya praktyczna, dotycząca reorganizacyi armii, której, jako czynu dokonanego, cofnąć niepodobna, na którą zatem przypadająca część budżetu musi być zwyczajnym budżetem objęta i razem z nim uchwalona; zresztą rząd przedłoży Izbie nowo opracowany projekt do prawa o służbie wojskowej. Mowa tronowa nie nadmienia, czy zasada dwuletniej służby będzie w projekcie tym przyjęta.

Oba te projekta do praw mogą utorować drogę do załatwienia sporu, ale to zależy od tego, czy tak będą ułożone, że nie wyrodzą się z nich nowe nieporozumienia, co jest więcej niż prawdopodobnem, gdy się zważy na wyobrażenia rządowe, którym hołduje obecne ministeryum.

Mowa tronowa rozwodzi się dalej nad obecnym stanem finansów, który uważa za kwitnący; nad stanem gospodarstwa krajowego i dróg komunikacyjnych; dotyka w znany sposób kwestyi związku celnego, którego członkowie zebrali się obecnie na jeneralną konferencyą w Berlinie; zapowiada wniesienie kilku małoważnych projektów do praw; między niemi najważniejszy ten, który dotyczy wolności prasy, wymagającej ściślejszego określenia istniejącego prawa, aby nie mogła być nadużywaną.

Następuje ustęp o sprawie polskiej, który brzmi „Ruch powstańczy mający na celu wskrzeszenie dawnego Królestwa Polskiego podał w niebezpieczeństwo spokojność naszych pogranicznych prowincyj. Możemy sobie powinszować, że rozporządzona przezemnie dyslokacya wojska i silne wystąpienie moich władz odwróciły od Prus większe szkody.“ To tak brzmi, jak gdyby bez użycia tych środków ostrożności pograniczne prowincye pruskie były także ulegały powstaniu, a pochwała dana władzom prowincyonalnym zdejmie z nich z góry wszelką odpowiedzialność, do którejby ich w niejednym przypadku pociągnąć można za postępowanie z polską ludnością prowincyi, która przeciwko rządowi pruskiemu nic złego nie knowała.

W kwestyi egzekucyi przeciw Danii zapowiedziana jest ewentualna pomoc wojsk pruskich i austryackich. W kwestyi reformy Bundestagu rząd przedstawi Izbie dotychczasowy bieg układów, które nie mogły i nie będą mogły mieć nigdy pożądanych skutków, dopóki nie będą uwzględnione wpływ, potęga, stanowisko Prus w Niemczech. Mowa tronowa kończy się powtórnem wezwaniem do zgody, która jednak wtedy tylko będzie osiągniętą, jeżeli rząd królewski będzie co do władzy swej nienaruszony i w wykonaniu powinności swych przez reprezentacyą kraju wspomagany.

Po zagajeniu sejmu, które się odbyło zwykłym ceremoniałem, obie Izby przystąpiły natychmiast do rozpoczęcia swego ukonstytuowania. Mówią, że Izba poselska nie ma zamiaru wystosować adresu do króla. Obie Izby wybiorą tych samych członków do składu bióra. Izba panów wybrała prezesem hr. Stolberg-Wernigerode, Izba poselska ma wybrać Grabowa.

Paryż 7 listopada.

M.—Nie potrzebuję podnosić wielkiéj doniosłości mowy Cesarza i planów rozwiniętych w niéj. Albo kongres zapewni byt Polski, albo wybuchnie wojna pierwszych dni marca. Nie jest to już przecież owe słówko „trwajcie“ powiedziane gdzieś, komuś, przez kogoś w cichości, lecz przeciwnie usłyszeliśmy nareszcie w uroczystym dniu, coram populo, wypowiedziane w obec całéj Europy jak by słowa, *trzeba żeby Polska była odbudowaną.* Po tem wypowiedzeniu, cofnięcie się pociągnęłoby za sobą upadek cesarstwa.

Cały Paryż wierzy w zebranie się kongresu, lecz mniema, że z niego wywiąże się wojna, gdyż nie przyjdzie na nim do porozumienia. Co do mnie wątpię nawet, aby się zebrał, gdyż Prusy a może i Austrya nie zechcą w nim wziąść udziału. Ta ostatnia jest zapewne w téj chwili niemało zakłopotaną, i nareszcie będzie musiała oświadczyć się za Moskwą lub za Zachodem.

Wiecie już zapewne, że Cesarz ma własnoręczne wystósować listy do monarchów, wzywając ich do wzięcia udziału w kongresie; otóż zapewniają, lecz tego nie wiem dokładnie, że już kilka podobnych listów wysłanych zostało. W każdym razie widzicie, że Cesarz spieszy się.

Ogólnie tu utrzymują, iż tak w razie kongresu, jak w razie wojny, hr. Walewski wróci do czynnej służby. Byłoby to bardzo korzystne dla sprawy polskiéj.

Aby jasną zdać sobie sprawę z usposobienia opinii, starałem się być mniéj więcéj wszędzie. O tóż wszędzie bez wyjątku usłyszałem słowa „wojna na wiosnę“; i to powtarzam wszędzie w klubach, w kawiarniach, w ministerstwie spraw zagranicznych i u przyjaciół sprawy polskiéj. Dzienniki o pokoju mówiące, nie są w téj chwili odgłosem publiczności. Aby wam donieść o ile *Débaty*, *La France* i inne tym podobne dzienniki mylą się, dość zwrócić waszą uwagę na giełdę, która przyjęła mowę cesarską spadkiem dwudniowym, co jest najlepszą odpowiedzią daną tym, którzy głoszą o bezwarunkowym pokoju. Niewątpliwie jednak, podniosą się w tych dniach kursa, nie mogą one przecież wciąż spadać, doszły by bowiem na końcu do zera.

Tak w Palais-Royal jak w ajenturze polskiéj panuje zadowolenie. Bawiący tu Polacy, przyjaciele naszéj sprawy i cała opozycya nie posiadają się z radości.

Podam wam teraz kilka ciekawych szczegółów które uważać możecie za zupełnie dokładne, opowiadał mi je jenerał Mel..... który był w orszaku cesarskim.— Najpierwéj, na rozkaz Cesarza prefekt policyi, pietnaście dni przed mową rozesłał najsprytniejszych swoich ajentów, po wszystkich kawiarniach, szynkowniach i piwiarniach, dla zbadania usposobienia ludu. Wszyscy ci ajenci powrócili z jedną i tą samą odpowiedzią, iż lud głośno mówi, „że jeżeli rząd nic nie zrobi dla Polski, trzeba go wywrócić jak wywrócono inne“. Podczas mowy w chwili w któréj Cesarz wypowiedział słowa, „kwestya polska wymaga obszerniejszego przedstawienia“, całe zgromadzenie powstało, aby lepiéj słyszeć. Każdy wyraz współczucia dla Polski powitany był oklaskami, lecz gdy Cesarz powiedział, „Rosya depce je nogami w Warszawie“, nie były to już oklaski ale gorączkowe okrzyki, Cesarz musiał się tu zatrzymać przez pięć minut, widocznie był wzruszony i na chwilę położył rękę na sercu.

Z Londynu doszła tu wiadomość, iż przygotowuje się dość silna opozycya, mająca na czele największe znakomitości angielskie a która ma zwalić ministeryum.

Paryż 8 listopada.

☐ Przesyłam wam na prędce wiadomość, którą tu odebrano a która wszystkich, a mnie szczególniej mocno zadziwiła. — Pomimo zaprzeczenia danego przez *Memorial Diplomatique* Austrya wysłała notę do Petersburga w odpowiedzi na ostatnią depeszę ks. Gorczakowa, a odpowiednią znanej nocie hr. Russela. Nota ta austryacka tak mniej więcej brzmi: Gabinet wiedeński przyłączył się do akcyi dyplomatycznej mocarstw zachodnich za Polską, i żądał uspokojenia Królestwa Polskiego, dla tego tylko, iż ruch obecny w Królestwie nader niekorzystnie oddziaływa na Galicyę. Rząd cesarski niechciał nigdy nakłonić się do kroków nieprzyjacielskich i przymusowych względem Rosyi. Zwraca on uwagę gabinetu petersburskiego na obecny stan Królestwa Polskiego i chciałby widzieć spokój tam czem prędzej przywrócony, gdyż dalsze trwanie rozruchów zbyt szkodliwie oddziaływa na Galicyę. Gabinet wiedeński wie, że niestety pomimo największych z jego strony usiłowań, powstanie w Królestwie Polskiem otrzymuje pomoc i wsparcie z Galicyi, lecz rząd cesarski ubolewając nad tem, będzie się temu starał nadal zaradzić. — Za wyrażenia jednak nie ręczę, gdyż ustnie zakomunikowano mi tę wiadomość.

Wiedeń 11 listopada. JCMość postanowieniem z d. 23go października pozwolił rzeczywistemu tajnemu radzcy i szambelanowi ks. Karolowi Jabłonowskiemu przyjąć i nosić wielki krzyż orderu papiezkiego św. Jerzego.

Wydział zajmujący się obradami przygotowawczemi nad wniesionemi przez rząd podatkami: zbytkowym, osobowym i klasowym, idąc za zdaniem referenta Dra Wasera jednogłośnie uchwalił następujący wniosek: Wysoka Izba poselska raczy uchwalić, ażeby zaprojektowany przez rząd na pokrycie niedoboru w roku skarbowym od listopada 1864 aż do końca grudnia 1864 nadzwyczajny podatek osobowy i klasowy w tym okresie skarbowym nie wchodził w życie. Wydział motywuje ten wniosek dwoma względami; najpierw tą uwagą, że chociaż podatek klasowy na zdrowej polega zasadzie, jednak nastąpićby mógł dopiero po dokonanej reformie podatkowej; dziś więc polecać go niemożna; powtóre: klęski, bieda, brak zarobku właśnie wzmogły się temi czasy, nałożenie więc podatku pogłównego i klasowego szczególniej na masy staje się niepodobnem. Na tem samem posiedzeniu uregulowano także sposób pobierania podatku zbytkowego i zmieniono w tym względzie niektóre punkta propozycyi rządowej. Otóż według uchwały wydziałowej, z którą zgadzał się i minister skarbu, fasyę zrobić ma osoba obowiązana do płacenia podatku zbytkowego; fasyą tę podpisuje gospodarz domu i posyła ją do władzy gminnej, ztamtąd zaś do urzędu podatkowego: gospodarz nie jest odpowiedzialnym. W razie, gdyby podejrzywano fasyę, urząd podatkowy ma prawo, zawezwawszy dwu członków z urzędu gminnego, sprawdzić rzecz na miejscu.

Botschafter powiada, iż na giełdzie wiedeńskiej rozeszła się pogłoska, jakoby w Galicyi ogłoszono sąd doraźny *(Standrecht)*. Wolelibyśmy dowiedzieć się o wiadomości, że ogłoszono *Rechtsstand.*

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy iż Berg, Murawiew i Anenków oraz tysiące pomniejszych naczelników wojennych moskiewskich więżących i wieszających, liczne wreszcie hordy moskiewskie rabujące i niszczące Polskę — to jedyna komisya pacyfikacyjna, jaka z ramienia Rosyi czynną jest w Polsce, pacyfikując kraj rabunkiem i mordem, pragnąc całą Polskę zmienić w jeden wielki smętarz. Wskazywaliśmy i wskazujemy ciągle, iż działania tej komisyi pacyfikacyjnej sprawiają inny niżeli zamierzono rezultat, walka staje się coraz gorętszą i zaciętszą a naród polski coraz energiczniej pragnie wyprzeć z swego kraju najazd moskiewski od ktorego dzieli go na wieki przepaść krwi pełna. Pisaliśmy nakoniec, iż wieści o jakiejś innej komisyi pacyfikacyjnej w Warszawie, krążące po dziennikach niemieckich, są zaimprowizowaną bajką o której w Warszawie nikt nawet nie wie, przeciwnie przewódzcy bezrządu moskiewskiego natężyli jeszcze w dniach ostatnich ucisk i podwoili barbarzyństwa, jakto opisują korespondenci nasi i innych dzienników.

Tymczasem z owej fałszywej wieści, z umysłu może rozgłaszanej za granicą o jakiejś komisyi pacyfikacyjnej w Warszawie, utworzono również w niemieckich dziennikach inną fałszywą i bezzasadną wieść, jakoby krążyć mającą w Warszawie, iż rząd moskiewski chciał jenerała Langiewicza użyć za pośrednika przy czynności owej komisyi pacyfikacyjnej. Wieść tę doniósł naprzód do *Wiener Lloyd* i *Wanderera* korespondent ich w liście z Warszawy; a nadmienić tu winniśmy, iż wieść ta mająca obiegać w Warszawie, nie doszła do wiadomości naszych tam korespondentów.

Otóż w skutku fałszywej wieści podanej w *Wandererze*, jenerał Langiewicz napisał z Jozefstadtu 5go t. m. następujący list do redakcyi *Wanderera*:

„Do szanownej redakcyi *Wanderera*. W porannem wydaniu Nr. 303 *Wanderera* czytam korespondencyę z Warszawy z 30 października, która mnie powoduje do następujących sprostowań i oświadczeń.

„W dniu 29 kwietnia r. b. uczyniłem podanie do k. pruskiego rządu, aby mnie uwolnił z pruskiego poddaństwa. Dnia 17go września b. r. rząd pruski zezwolił na żądane uwolnienie, gdyż mimo gruntownych badań nie znalazł żadnego prawnego powodu do odmówienia takiego uwolnienia. Czy „uwolnienie to poparte było szczególniej przez rząd rosyjski“— niewiem, lecz mogę dodać, że sprzyjające mnie osoby, a nie rosyjskomyślące popierały silnie moje żądanie o uwolnienie. Niedziwiłoby mnie jednak gdyby w Warszawie rozpuszczono wieści, iż przez protekcyę moskiewską otrzymałem z poddaństwa pruskiego uwolnienie, albowiem siać nieufność w polskim obozie, jest zdawna znany środek moskiewskiej polityki.

„Że w Warszawie jest moskiewska komisya pacyfikacyjna, że ona ułatwić ma „kompromis między Rosyanami a Polakami“, że ja jako „pośrednik“ do tego pięknego interesu mam być upatrzony,— dowiaduję się o tem wszystkiem dopiero z Nr. 303 *Wanderera*, lecz nie chcę wątpić, w istnienie takich wieści.

„Gdy wszystkie rozporządzalne siły moskiewskie i najwyrachowańsze barbarzyństwo złamać nie mogą oporu narodu polskiego; gdy rozrzucane w stolicach europejskich złoto nie mogło odwrócić powszechnej sympatyi dla polskiej sprawy,— szepcą Moskale o miłości pokoju i o skłonności do ustępstw, przezto dowodzi rząd moskiewski, iż rozsiewane wiadomości o potędze wojennej moskiewskiej były próżną przechwałką, aby przestraszyć Europę i powstanie.

„Przez wysadzenie téj komisyi pacyfikacyjnéj, (Przypominamy, iż wieść o niéj była fałszywą, przez dzienniki niemieckie rozniesioną, a nic dziwnego, że wieść ta mogła uwieźdź jen. Langiewicza, siedzącego w twierdzy i mającego przecięte związki z krajem. P. R. Cz.) i przez skłonność do układów stara się rząd moskiewski utworzyć partyę pokojową w obozie polskim i stworzyć osoby któreby przewodniczyły w adresach, a chce tego pozornie, aby się z nimi układał, w rzeczywistości zaś, aby je posłał na Sybir. (Chociaż jen. Langiewicz znając dobrze rząd moskiewski, nie myli się co do istotnego celu rządu moskiewskiego gdyby rozpoczął układy, jednak opierając się na fałszywéj wieści, myli się co do usiłowań stworzenia jakiejś partyi pokojowéj w polskim obozie, gdyż o tem dzisiaj nikt nawet pomyśleć nie może i cały naród jest jak jeden człowiek przeciwko Moskwie. P. R. Cz.) Srodek ten jednak będzie bezskuteczny równie jak poprzednie. Już wielu członków Rządu Narodowego zostało powieszonych lub rozstrzelanych bez poznania nawet ich prawdziwego charakteru; bo przypadkiem przy tłumnych aresztowaniach na ślepo przedsiębranych można było pochwycić jakiego członka Rządu Narodowego; jest także rzeczą możebną całą ludność warszawską wywieść na wygnanie, lecz niepodobna zniszczyć Rząd Narodowy, jak długo trwa powstanie i jak długo naród walczyć chce i może.

„Czy powiedzie się rządowi stworzyć taką partyę pokojową?— niewiem, lecz bardzo wątpię. Polacy wiedzą dobrze, iż wytępienie ich narodowości jest hasłem moskiewskiem, a ich dotychczasowa energia, jak i czynione przygotowania, każą wnosić, iż długo jeszcze niezezwolą na swoje wytępienie. Dopiero gdy teraźniejsze do broni zdolne pokolenie będzie pogrzebane, uwięzione lub wywiezione na wygnanie, wówczas dopiero powstanie skończyć się może, a skończy się naturalnie bez pokojowych układów, gdyż między despotą a zgnębionym niewolnikiem nie ma układów. Wówczas będzie można powiedzieć znów w Europie: Polska już nieistnieje. Duch narodowy nie mogąc się wówczas objawiać na zewnątrz, zwróci się w wewnętrzne życie rodzinne; polskie kobiety rodzić będą i chować przyszłych wojowników, a przyszłe pokolenie zaćmi jeszcze dzisiejszą generacyę swą gotowością do poświęceń i bohaterstwem.

„Z tego com powiedział, każdy pojmie co myślę o skutku moskiewskich usiłowań pacyfikacyjnych. Jeszcze słów kilka dodam o téj niby mającéj się utworzyć dyktaturze.

„Rząd Narodowy polski niepotrzebuje ustanawiać dyktatury, gdyż sam jest najarbitralniejszą dyktaturą jaka kiedy istniała, będąc identycznym z wolą narodu. Niepotrzebuje także tenże Rząd w własnym kraju urzędowych reprezentantów, gdyż jest dla całego narodu widzialnym i rozpoznalnym; a dla rządu moskiewskiego wtedy dopiero Rząd Narodowy potrzebuje być widzialnym i do układów sposobnym, gdy moskiewskie wojska opuszczą Polskę i gdy powrócą za Dniepr i Dźwinę. Albowiem wtedy dopiero Polska będzie miała rzeczywistą rękojmię, iż zawarte układy zostaną przez Moskwę dotrzymane. Każdy Polak któryby przed tą chwilą wchodził w jakiekolwiek układy pacyfikacyjne z rządem moskiewskim, zostałby, w razie pełności zmysłów, stawiony przed trybunał narodowy.

„Jeżeli rzeczywiście warszawskie pogłoski twierdzą, że ja bym przyjął rolę takiego pośrednika, w takim razie oburzyłyby mnie, gdybym niebył przekonanym, że pochodzą z moskiewskiego źródła. Przypuszczając, że ja, były powstaniec, wchodziłbym w jakieś układy o pokój, to podsuwają mi zarazem myśl, że wątpię w szczęśliwy rezultat teraźniejszej walki, i spodziewają się, że przez to osłabią choć nieco zaufanie powstania w siebie same. Następnie, w przypadku gdyby rząd austryacki pozwolił mi wyjechać do Szwajcaryi, chcianoby mnie także zdyskredytować w oczach współziomków i uczynić mnie na zawsze bezużytecznym, przypisując protekcyi moskiewskiej moje uwolnienie z niewoli austryackiej. W istocie nie mogę wierzyć, aby rząd moskiewski żądał wydania mnie w celu zawiązania tych układów; a tem mniej przypuszczam, aby moje wydanie mogło być z jakiejkolwiek strony motywowane celem tych układów; uważam jednak za moją powinność oświadczyć, że w tych usiłowaniach pacyfikacyjnych nigdy niewezmę żadnego udziału, że jedynie jako były powstaniec mogę być wydany władzom moskiewskiem.

„Współudział jaki szanowna Redakcya *Wanderera* okazywała dotychczas dla sprawy polskiej, każe mi się spodziewać, że chętnie zrobi taki użytek z niniejszego mojego pisma, jaki jej, bez naruszenia ustaw drukowych, zdawać się będzie stosownym w celu sprostowania wspomnianej warszawskiej korespondencyi z 30 października (zamieszczonej w rannem wydaniu Nr. 303 *Wanderera.*)

„Zostaję z szczerym szacunkiem, *M. Langiewicz.* Jósefstadt 5 listopada 1863 roku.“ —

— Dziennik *Praca* wychodzący tajemnie na Podolu, zamieszcza korespondencyę z Kijowa podającą nowy znów spis skazanych z pomiędzy tysięcy więźniów trzymanych przez Moskali w twierdzy kijowskiej, a skazanych przez tak zwane wieszające komisye śledcze. List ten brzmi:

„*Kijów 2 października.* I znowu lista skazanych, bo i jakież wiadomości przesyłać wam mogę z miasta, w którem Polska w cytadeli zamknięta, odbywa ona tam długą dniówkę, nim ją na Sybir zapędzą. *Telegraf*, gazeta miejscowa, o której istnieniu może i nie słyszeliście dotąd, czego wcale nie żałujcie, kłóci się nieustannie z *Moskiewskiemi Wiadomościami* o egzystencyę *Walki*, ostatnie bowiem robią wymówkę *Telegrafowi*, że pozwala na to, aby w Kijowie wychodziła *Walka*, organ jak wiadomo miejscowych władz narodowych. *Telegraf* przyjmuje na siebie rolę policyanta i szuka i wietrzy, a że znaleźć nie może gazety polskiej, woła więc całą piersią, że kolega z Moskwy rodem jest kłamcą, nikczemnym oszczercą, plotkarzem. Polemika, jak to łatwo dostrzedz, niezasługująca na wspomnienie; mówią, że gazety moskiewskie są zajmujące, tak bezwątpienia zajmujące, bo się z nich dowiadujemy, do jakiego stopnia upodlenia doprowadzić może despotyzm, jak znikczemniało to plemię, uciskane jarzmem tatarskiem, biczowe-

ne knutem Iwana Groźnego, zahukane przez obecnie panującą dynastyę gotorpską, śmiało rzec można, że wszystko co było szlachetnego w Moskwie, wyginęło już dawno na szubienicach, w więzieniach i wygnaniach, zostały tylko.... Ale wracam do listy skazanych. Było ich na dniu 14 września zatwierdzonych przez Anenkowa, osób 49, a mianowicie co do miejsca zamieszkania: Ukraińców 22, Podolanów 5, Wołynianów 12, Galicyanów 4, Warszawianów 3, z gubernii Mińskiej 1, z Grodzieńskiej 1, z Kaukazu czerkies, żołnierz moskiewski, który niedawno przyjął katolicyzm. Co do stanu: szlachty 24, byłych wojskowych 4, mieszczan 11, jednodworców 2, kmieci 8. Co do stopnia kary: rozstrzelany: Platon Krzyżanowski lat 65. Do kopalń sybirskich bez terminu: Mikołaj Błocki żołnierz artylerzyski lat 38, Antoni Małecki lat 36, Józef Dobrzyński Galicyanin lat 48. Do robót sybirskich na lat 8 w fortecach: Hryhor Mołczanow kmieć lat 28, Antoni Bornaszkiewicz kmieć lat 18, Tymofej Popławski jednodworzec lat 18, Józef Markowski mieszczanin lat 24, Antoni Burczak-Abramowicz urzędnik lat 30. Do robót na lat 6 w fortecach: Lubomir Morszycki były porucznik lat 30, Celestyn Dorohostalski lat 21, Jan Pauler lat 32, Jan Szczekowski lat 26, Floryan Floryński lat 24. Na osiedlenie w Syberyi: Mikołaj Lipczyński lat 23, Leopold Cymerski lat 23, Aleksander Fontani lat 18. Na mieszkanie w Syberyi: Modest Sawicki lat 19, Władysław Warhanek lat 36, Władysław Głębocki lat 22, Justyn Głębocki lat 21, Abdul-Ibrahim-Ohła a po przyjęciu katolicyzmu nazwany Władysław Kosam-Chan lat 34. (Biedak ten prześladowany był bardzo przedtem za to, że nie chciał zostać syzmatykiem.) Do rot aresztanckich chersońskich na lat 4: Jakow Kozyrenko kmieć lat 27, Małwij Rybaczkowski kmieć lat 26. Do ekaterynosławskich na lat 3: Adolf Ziatkowski mieszczanin lat 38, Maurycy Klorfeld z Warszawy lat 27. Do wojska z utratą praw stanu: Michajło Kazimirczuk lat 19, Kazimierz Polijewski lat 19, Seweryn Kłosowski lat 17. Oddani na porękę za kaucyą po 5-miesięcznem więzieniu w cytadeli: Bazyli Bojakowski lat 44, Jan Wolański lat 42, Klaudyusz Wereszczek lat 44, Wincenty Rudnicki lat 25, wszyscy szlachta; Bolesław Zozuliński lat 20, Jakób Strojwons lat 50, Andrzej Strojwons lat 37, Jan Strojwons lat 31, Stefan Strojwons lat 18, Jan Szczegielski lat 45, mieszczanie z Wołynia: Fedor Stadinko kmieć lat 30; Feliks Puzdrowski lat 32, Ludwik Puzdrowski lat 27, obaj Galicyanie. Uwolnieni po 5-miesięcznem więzieniu bez kaucyi: Władysław Zozuliński lat 17, Aleksander Grajko lat 21, mieszczanie; Wasylij Błażko lat 52, Hryhory Mereżko lat 22, włościanie ukraińscy. Wysłany za granicę państwa do Galicyi: Erazm Kostelecki lat 17, poddany austryacki. Korzystał z amnestyi, wydanej przez cara 31 marca 1863: Wiktor Połkotycki lat 18, szlachcic gubernii podolskiej, uczeń wszechnicy kijowskiej.

„Listę późniejszą skazanych natychmiast po jej ogłoszeniu nie omieszkam wam zakomunikować.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go listopada. Radzca dworu p. Merkel, Naczelnik Komisyi namiestniczej w Krakowie, powróciwszy z urlopu, objął wczoraj napowrót urzędowanie swoje.

— Komisya centralna czuwająca nad pomnikami budownictwa (komisya ta rozciągająca swój nadzór nad całą monarchią, ustanowiona w r. 1853) zamianowała korespondentem swoim p. Józefa Łepkowskiego, docenta archeologii przy uniwersytecie Jagiellońskim. O ile wiemy, Komisya ta ma w kraju naszym dwóch korespondentów: hr. Mieczysława Potockiego i p. Józefa Łepkowskiego, a nadto reprezentowaną jest przez trzech konserwatorów: pp. Pawła Popiela, Adama Gorczyńskiego i Karola Rogawskiego, wszystkich trzech w zachodniej tylko części Galicyi.

— *Gaz. Szląska* donosi z Bytomia na Szląsku o wdzięczności Moskali, których podejmowali Prusacy we wsi Kamieniu nad rzeczką Brynicą na samej granicy. Przybyło do polskiej wsi Bobrownika nad granicą pruską 50 koni jazdy moskiewskiej, nie jednakowo i nędznie ubranych, jedni w kożuszkach inni w płaszczach, nie jednako uzbrojeni, w czapkach na głowie, a między nimi byli starcy po 60 lat i więcej liczący. W Bobrowniku powstał stąd popłoch, lecz na pruskiej stronie ciekawi pod zasloną żołnierzy pruskich przyglądali się przybyłym. Żołnierze pruscy zaprosili kilku moskali na pruską stronę i poczęli ich i siebie ugaszczać. Jeden z prusaków został dłużej przy nowych swoich przyjaciołach, gdy jego towarzysze już się rozeszli, i jeszcze częstował swych gości. Ale się z tej przyjaźni rychło wyleczył, bo go przyjaciele obdarli z zegarka i pieniędzy.

— W Frankfurcie n. M. stawał w d. 6 b. m. przed sądem niejaki M. J. R. (nazwiska jego niepodają dzienniki) z Brodów, teolog żydowski, lat 31 liczący, który jeszcze w styczniu opuścił rodzinne miasto i wybrał się na wędrówkę naukową. Opatrzony świadectwami towarzystw uczonych i listami rekomendacyjnemi, których wiarogodność w podejrzenie była podawaną, umiał on wyprowadzać w pole uczonych niemieckich i wyciągać od nich wsparcie, przyczem wyzyskiwać stronę patryotyczną, jako ofiara rządu rosyjskiego. Obliczono, że różnemi drogami umiał tak wyłudzić około tysiąca reńskich na fałszywe listy rekomendacyjne, które mu znów utorowały drogę do innych listów prawdziwych. Obawa jego przed rządem rosyjskim zamieniła się znów w izbie sądowej w obawę przed rządem polskim narodowym, z powodu, iż udawał politycznie skompromitowanego. Nie przyznawał się też do poddaństwa austryackiego, lecz twierdził, że jest z Berdyczowa. Sąd skazał go na trzy miesiące do domu poprawy.

— Dnia 11go listopada dosięgła najniższa temperatura — 2°4, najwyższa + 6°,8, barometr opadł o godzinie 2giej po południu na 325,'"54, o godzinie 10tej wieczór na 324'",02, o godzinie 6tej rano 12go, na 324'",56; wiatr słaby zmiennego kierunku, stan nieba około południa dosyć pogodny z resztą pochmurny, w nocy z 11go na 12ty deszcz, rano 12go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 2°,8 R.

— Jutro w piątek dnia 13go listopada, Ś. Homobona wyznawcy i Ś. Dydaka.

(Nadesłane).

Z Lublina. — Coraz szczuplejszy zastęp weteranów dawnej armii polskiej, zmniejszył się znowu ubytkiem z jej szeregów ś. p. pułkownika Walentego Dunina zmarłego w Lublinie 3go z. m. Od 1809 do 1831 roku wojskową służbą w szeregach ojczystych spłacał on dług krajowi swemu. Na licznych polach walki oszczędzany przez kule nieprzyjacielskie, doczekał się jednak, że stał się ofiarą barbarzyństwa moskiewskiego w chwili, gdy sam wiek podeszły zdawał się zabezpieczać spoczynek starości konieczny. W pamiętnym dzikim napadzie wojska moskiewskiego na bezbronnych mieszkańców dworu w Wojsławicach 12go lutego r. b., 70-letni starzec czterema postrzałami w głowę ugodzony został. Po wygojeniu ran, nie wróciły już dawne siły. Świadek bezustannie popełnianych przez Moskali gwałtów i bezprawi na ludności polskiej, czuł on się codziennie dotkniętym we wszystkich swoich uczuciach: w swojem pojęciu karności i honorze wojskowym, w uczuciu godności człowieczej, w pełnej zapału miłości dla kraju. Nadwątlone zdrowie nie wytrzymało tej próby. Zgasł w końcu ś. p. pułkownik Dunin, a zgasł zapewne z tą w ostatnich chwilach pociechą, że i jego krew zaważy kiedyś na szali sprawiedliwości Boskiej.

Gdsoodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12go listopada. Według urzędowych obwieszczeń, obręb Galicyi zachodniej został ogłoszony jako zupełnie oczyszczony z zarazy bydła; handel więc bydłem i produktami bydlęcemi w granicach tego obrębu jest zupełnie wolny.

Tarnów 9 listopada. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·2
Żyto	„	1·94
Jęczmień	„	1·65
Owies	„	1·45
Groch	„	2·80
Bób	„	1·90
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	0·00
Siano	„	2·50
Słoma	„	1·00

Gdańsk 7go listopada. Cały tydzień mieliśmy chłodne powietrze i częste deszcze ze śniegiem i gradem.

Targi angielskie żadnego nie doznały polepszenia. Dowozy zawsze obfite a żądanie ograniczone. Próby w złej kondycyi tylko po bardzo zniżonych cenach znajdowały odbyt. Konsumcya krajowa zdaje się być nader znaczna, bo podrzędne gatunki pszenicy przy wielkiej taniości zaczynają używać na słody, a nawet na karm dla była. I to może było powodem, że na lepsze ziarno ostatnie notowania mocno się trzymały.

W Szkocyi i Irlandyi tudzież na targach prowincyonalnych było trochę więcej ożywienia i ceny silniejsze.

We Francyi, Belgii i Holandyi żadnej nie widzimy zmiany.

Na naszej giełdzie było dość ruchu, a za gatunki celne nietylko najwyższe ostatnie ceny dawały się osiągać ale wyjątkami kilka guldenów po nad ceny ostatnie można było otrzymać. Ziarno podrzędne, tylko ze zniżeniem dawało się umieszczać. Na życie, musimy notować 5 guld. na łaszcie upadku.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 900, żyta ł. 380, jęczmienia ł. 15.

Płacono za łaszt wagi holl.					gul. prus.			korz. pol.		korz. warsz. złp. gr. złp. gr.			
Pszenicy	od	127	do	130	od	360	do 380	239	245	27	8	28	23
	„	$13\frac{0}{1}$	„	$13\frac{3}{4}$	„	390	„ 400	246	251	29	15	30	8
	„	$13\frac{4}{5}$	„	$13\frac{6}{7}$	„	420	„ 450	253	257	31	24	34	2
Żyta	„	122	„	129	„	240	„ 258	229	243	19	17	21	2

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 139, żyta 242 ł., grochu 21 ł., belek sosnowych 7,372, dębowych 681, bali łasztów 14.

Wysokość wody pod 9—1' 6".

Kursa zamian: Londyn 6·18¾. — Hamburg 151¼. — Amsterdam 142.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 listopada. *Monitor* dzisiejszy ogłasza pismo Cesarza Napoleona do monarchów europejskich z zaproszeniem na kongres do Paryża. (Pismo to ma być podobnego brzmienia jak umieszczone w *L' Europe* do Związku niemieckiego.)

Paryż 11 listopada. *(Pr.)* W piśmie przesłanem do Wiednia, a zapraszającem do Paryża na kongres, monarchów europejskich i naczelników państw albo ich reprezentantów, ma się znajdować ustęp, który się nie mieści w innych listach zapraszających i uważany jest jako wyraz grzeczności dla osoby Cesarza Austryackiego. List przesłany do Londynu ma mieścić w sobie także osobne wyrażenie. We wszystkiem innem pisma wysłane do Wiednia, Londynu, Berlina i Madrytu mają być jednakowe. Zaprosiny do cesarza Aleksandra mają być atoli znacznie odmienne, jak to utrzymują w sferach dyplomatycznych. Zresztą pod względem układu pisma, ma zachodzić różnica między państwami pierwszego rzędu — do których jak się zdaje, Hiszpania została zaliczoną, a Włochy nie — a państwami drugiego rzędu. Trzecią kategoryę stanowią Szwajcarya i Związek niemiecki; co się tyczy tego ostatniego nadmienić należy, że jest mniemanie, iż członkowie jego — oczywiście wyjąwszy oba mocarstwa, a może także i Bawaryę — wydelegują z pomiędzy siebie jednego z panujących związkowych. Co się tyczy Papieża, ten został w zupełnie odrębny sposób odpowiedni jego wyłącznej wysokiej godności zaproszony, aby się kazał reprezentować na kongresie. Napoleon tak pojmuje swoje zaprosiny, że monarchie mają być reprezentowani przez panujących osobiście lub przez książąt krwi, a inne państwa przez swoich naczelników lub znakomitszych członków rządu.

Wiadomości z teatru wojennego wprawdzie jeszcze niedokładne, zdają się niestety potwierdzać w części wiadomość podaną w depeszy moskiewskiej, iż jen. Czachowski w potyczce z Moskalami 6go t. m. stoczonej w Sandomierskim, ranny ciężko, wzięty do niewoli i wieziony zaraz do Radomia, umarł 8go t. m. w drodze, a nie w Radomiu, jak biuletyn moskiewski donosił. Wiadomości te nasze niedonoszą także o zupełnem rozbiciu oddziału jen. Czachowskiego, jakto twierdzi biuletyn moskiewski, który mówiąc równocześnie o innych znanych nam potyczkach, najkłamliwsze zawiera doniesienia.

Pewne przez nas otrzymane wiadomości o działaniu jen. Czachowskiego donoszą tylko, iż wróciwszy z województwa Lubelskiego, gdzie ściągnął do siebie oddział Dolińskiego, w Sandomirskie, złączył się tu znów z hufcem konnym Rudowskiego, tymże samym, który według dawniejszego twierdzenia moskiewskiego, miał być zupełnie pod Solcem rozbity. Te połączone hufce znajdowały się chwilowo w okolicy Kunowa, gdzie połączył się z niemi świeżo zorganizowany oddział pieszy kapitana Ł. Lecz o dalszych ruchach jen. Czachowskiego są już tylko niedokładne wieści i nie wiemy, gdzie zaszła owa potyczka 6go t. m. w której on został śmiertelnie ranny i wzięty do niewoli.

Z biuletynów moskiewskich dowiadujemy się także o dwóch świeżych potyczkach w Augustowskiem i Mazowieckiem. A mianowicie pod wsią Żelezną na północ Ostrołęki, oddział moskiewski złożony z trzech kompanij siemianowskiego pułku gwardyi, z jednej kompanii symbirskiego pułku i z 170 kozaków i objeszczyków starł się z oddziałem polskim 6go listopada. Biuletyn moskiewski twierdzi jak zwykle, że Polacy zostali pobici, lecz szczegółów nie podaje. Inny biuletyn moskiewski donosi, iż oddział złożony z kompanii strzeleckiej pułku grenadyerów moskiewskich i sotni kozaków, a konwojujący jen. Kostande z Warszawy do Garwolina, otrzymawszy w Garwolinie wiadomość 27 paźdz., iż oddział polski poszedł ku Kałuszynowi, ruszył za nim w tym kierunku i w lesie między Kuflewem a Piasecznem uderzył na oddział polski z kilkuset ludzi złożony. Dalej pozwala sobie raport moskiewski pobić na papierze zupełnie Polaków, ubić im 80 ludzi a stratę moskiewską na dwóch ludzi oznaczyć. O tej potyczce pod Kuflewem nie mamy jeszcze bezpośredniej wiadomości, nie wiemy więc jak daleko raport moskiewski sięgnął w kłamstwo, mijając się nawet z prawdopodobieństwem.

Lecz za miarę fałszu mogą nam posłużyć inne ogłoszone równocześnie biuletyny moskiewskie o znanych potyczkach. I tak, o utarczce w Mazowieckiem po tej stronie Wisły 1go listopada pod Młochowem — o której podaliśmy szczegółowo doniesienie, a gdzie konny oddział pułkownika Żychlińskiego rozbił spotkaną przez siebie sotnię kozaków, a ubiwszy jej 23 ludzi ścigał rozbitków milę całą, biuletyn moskiewski w bezczelności swojej przypisuje tej sotni zwycięztwo, wylicza przez nią zabitych, lecz nie wie, gdzie i z kim bój był stoczony, gdyż mówi, że bił się z oddziałem Gąsowskiego i Sokołowskiego między Tarczynem a Grodzikiem. Inny biuletyn moskiewski o potyczce pod Jeziorkiem w Krakowskiem 29go paźdz. stoczonej pełen fałszu. Potyczkę tę, w której walczyły oddziały Rębajły i kapitana S. pod dowództwem jen. Bosaka, raport moskiewski stacza z częścią oddziału Chmielińskiego, daje jej siłę 400 piechoty i 100 koni, a wybija i bierze do niewoli. Nadto twierdzi, że z początku tej potyczki, ze strony moskiewskiej walczył tylko jeden szwadron dragonów. Wiadomo czytelnikom, iż Czengiery miał w tej potyczce prócz dragonów kilkanaście rot piechoty i artyleryę, co wszystko równocześnie w bój wprowadził; lecz niebędziemy tu pojedyńczo fałszów jego raportu zbijać, gdyż czytelnicy sami to uskutecznić mogą, znając najsumienniej skreślony opis tej potyczki, w której, jak wszędzie, niezakrywaliśmy bynajmniej strat polskich.

O kilku pomyślnych potyczkach na Litwie po daje bezpośrednie wiadomości korespondent nasz z Wilna w liście powyższym, zamieszczając między innemi raporta dzielnego partyzanta Mackiewicza. Mianowicie mówi on o potyczkach w lesie Kajserlingowskim niedaleko Poniewieża stoczonej 8 paźdź. przez oddział Mackiewicza, o drugiej pomyślnej utarczce w tymże dniu 8 paźdź. pod Oniksztami, gdzie walczył oddział wilkomierski, wreszcie o krwawej zaciętej potyczce stoczonej przez oddział Mackiewicza 20go paźdź. niedaleko Świętobrożca między Kiejdauami a Surwełiszkami, w którymto boju Mackiewicz pobił oddział moskiewski ubiwszy mu 95 lecz sam stracił 25 poległych.

W Warszawie zamordowali dziś Moskale przez powieszenie wśród miasta na placu przed teatrem Ammera i Dąbrowskiego, jakto zapowiedzieli w doniesieniu swojem ogłoszonem 10 listopada. W doniesieniu tem, którego dziś dla braku miejsca powtórzyć w całości niemożemy, twierdzą, iż trzecia osoba schwytana przez nich i obwiniona o zamach na Trepowa, odebrała sobie życie w więzieniu policyjnem. Tymczasem wiadomości krążące po Warszawie utrzymują, iż umarł on w czasie „badania“ go przez Moskali, chcących katowaniem wymódz na nim zeznania; a choćbyśmy przypuścili doniesienie moskiewskie za prawdziwe, to w każdym razie jest widocznem, że odebrał sobie życie, obawiając się mąk jakiemi komisya śledcza wieszająca zmusza do zeznań. Nadto w przypisku do tej moskiewskiej zapowiedzi mordu wspomniano krótko, iż „dom w którym się mieści cukiernia Grohnerta, zgodnie z rozporządzeniami władzy wyższej, wzięty został pod zarząd wojskowy.“ Jest to wielki dom, dawniej pałac Blanka, a powodem ten konfiskaty było, iż w pobliżu tego domu, Ammer idący ulicą Senatorską za Trepowem uczynił na niego zamach. Moskale niepytają się, iż żadnego wspólnictwa z tym faktem niemieli właściciel i mieszkańcy tego domu; bezrządowi moskiewskiemu idzie tylko, aby jakimkolwiek sposobem steroryzować ludność warszawską.

Wytężenie prześladowania trwa ciągle w Warszawie i w całej Polsce. W nocy z 9 na 10 t. m. wywieźli znów Moskale z Warszawy 300 osób koleją petersburgską w głąb Rosyi i na Sybir. Między wymienionemi było wielu znakomitych obywateli i wiele kobiet. Niektórych z wywiezionych wymienimy późniéj. Mimo wywożenia co tydzień prawie tak licznych transportów więźni, nietylko cytadela ale wszystkie inne więzienia przepełnione więźniami, tak iż na więzienie obrócono także koszary ujazdowskie. Tej samej nocy z 9 na 10 t. m. wiele znów osób aresztowano, a 10 t. m. zaczęli żołnierze chwytać na ulicach kobiety w czarnych sukniach chodzące i ciągnąć je na policyę; chwytano nawet te kobiety, które miały pozwolenie od rządu moskiewskiego na chodzenie w żałobie, bo pozwolenia tego żołnierze nie umiejąc przeczytać, poprowadzili je do policyi. Policyanci chwytali także na ulicach wielu mężczyzn i aresztowali, pod pozorem, że mają czarną odzież; między innemi jakiś policyant zaaresztował p. White wice-konsula angielskiego, twierdząc, że jest ubrany żałobnie.

Wczoraj na giełdzie wiedeńskiej puszczono wieść o zaprowadzeniu w Galicyi stanu oblężenia. Dziś *Presse* i *Botschafter* wieść tę odwołują. *Presse* mówi, że jest jeszcze nadzieja uniknienia o stateczności, a *Botschafter* powiada, iż „można przypuścić, że rząd zmuszonym jest przedsiębrać środki surowsze“ bez zaprowadzenia stanu oblężenia. Do rzędu tych środków mają należeć „pewne rozporządzenia militarne“. Miałożby się to tak rozumieć, iż nie będzie ten stan nosił nazwy stanu wojennego, lecz tylko stanu militarnego? *Presse* nie chce przez wzgląd na art. 9 nowelli karnej mówić o tych „środkach militarnych“, a *L'Europe* donosi z Wiednia 9go, że zastępujący posła rosyjskiego p. Knorring otrzymał z Petersburga depesze, z któremi natychmiast pośpieszył do hr. Rechberga, i że usiłował objaśnić hr. Rechberga o tajnych komitetach w Galicyi i przekonać go, że stan oblężenia jedynym jest środkiem zapobieżenia powstaniu zaburzeń przygotowanych od dawna przez Komitet polski w Paryżu (*sic!*). My o tych baśniach piszemy dziś na wstępie dziennika a tu dodamy tylko, że organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg* chwyta skwapliwie listy lwowskie do *Gen. Cor.* szydząc, że Austrya przychodzi dziś do tego, co Prusy wiedziały od początku, i dla czego zawarły konwencyę. Złośliwa ta uwaga pruskiego dziennika powinnaby w Wiedniu przekonać, że pracują gorliwie dla dobra Rosyi i Prus, lecz nie dla dobra Austryi, ci co używają argumentów *General Correspondenz*.

Nie doszły nas dzisiaj dzienniki paryskie, ale mamy znaczniejszą ich treść powtórzoną w *Indépendance belge*.

Już nie ulega wątpliwości, że cesarz Napoleon wystosował listy zapraszające na kongres, nietylko do mocarstw podpisanych na traktacie wiedeńskim, ale do wszystkich rządów w Europie. Zaprosiny przesłane do Bundestagu i do króla Włoskiego świadczą zresztą o tem. I nie mogło być inaczej, skoro Napoleon III rzekł: „Traktaty 1815 r. już nie istnieją.“ Szczegóły o tych listach znajdą czytelnicy w korespondencyach wyżej umieszczonych; niektóre z nich są już znane, a podawać je będziemy kolejno. Pan Drouyn de Lhuys miał także przesłać do reprezentantów Francyi za granicą memoriał, objaśniający ten krok rządu francuskiego. Teraz naturalnie wszystkie dzienniki i opinia publiczna zadają sobie pytanie, które rządy przyjmą zaproszenie, a które je odrzucą. Pod tym względem najrozmaitsze można stawiać wnioski; ważniejsza jest jednakże wiedzieć, w razie przyjęcia, które rządy stawią i jakie stawią warunki? Zdaje się, że pierwszy król Włoski bezwarunkowo przyjął zaproszenie. Zdaniem *La France,* niema tu warunków do stawiania, trzeba albo przyjąć albo odmówić. *Patrie* mniema, iż można być pewnym przyjęcia ze strony Włoch, Rosyi i Hiszpanii, o Prusach nic jeszcze nie wiedzą w Paryżu, ale mniemają że pójdą za Rosyą. Cokolwiek się stanie, zdaje nam się, iż *La France* w znaczącym artykule najlepiej streszcza położenie, mówi ona bowiem: „Trzy przedstawiają się przypadki: 1) albo monarchowie odpowiedzą wszyscy bez wyjątku na zaproszenie cesarza Napoleona przyjęciem tego zaproszenia, 2) albo podzielą się na dwie części i jedni przyjmą a drudzy odrzucą, 3) albo też wszyscy odrzucą.“ W pierwszym przypadku, mówi *La France,* ideał zostanie osiągnięty i przedsięwzięcie Francyi uda się zupełnie; lecz nie śmie ten dziennik zbyt wierzyć w tak swietny rezultat. W drugim zaś kongres stanie się niepodobnym, ale inicyatywa Francyi dawszy powód do niektórych przystąpień, przygotuje tem samem dla niej znaczące przymierza.“ Nareszcie w trzecim przypadku nie trzeba przed sobą zakrywać, że Francya pozostanie izolowaną, ale zbyt jest ona silną, aby miała się czegokolwiek lękać. Czytamy zaś w *Monitorze*: „Prasa londyńska bez wyjątku, wyrażając obawę, aby zebranie się kongresu nie napotkało na przeszkody, zgadza się na uznanie, że ta propozycya zarazem pojednawcza i pokojowa, jest tej natury, iż może sprowadzić znaczące rezultaty, których po niej Cesarz oczekuje, jeżeli zostanie przyjętą przez Europę.“

Zaczynają już dzienniki mówić o zadaniu kongresu. *Le Temps* stawia dość szeroki program. *Opinion nationale* wypowiada przekonanie, iż kongresowi przypada dzieło przeobrażenia Europy na zasadzie woli narodów.

Często odbywają się narady członków opozycyi w ciele prawodawczem.

Ambasada anamska po uroczystem przyjęciu u Cesarza opuściła Paryż i udała się do Hiszpanii.

La France donosi, że ks. Metternich przybył do Paryża.

Odbieramy z Londynu z 9go t. m. następujące słowa: „Sytuacya polityczna zaczyna się coraz bardziej zaciemniać. *Times* umieszcza dziś dwa artykuły wstępne o Polsce, w których cała trudność położenia z goryczą przedstawiona. Whigowie czują, że nic nie zrobiwszy dla Polski straciliby władzę, a że do zrobienia nic już innego nie pozostaje jak wojna. Wchodzimy w wielką kryzys. Propozycya kongresu ambarasuje Anglię. Żaden z tutejszych dzienników nie zdecydował się dotąd stanowczo za przyjęciem. *Mor. Post* bardzo słabo broni kongresu. Nie mogą tu odgadnąć, czy Cesarz Napoleon przez kongres chce tylko sprowadzić wojnę. — Meeting który się odbył za Polską w Ramsgate mieście portowem na wschodniem wybrzeżu Anglii, wystósował adres do Rządu Narodowego i przesłał go na ręce ks. Wł. Czartoryskiego. *Daily-Telegraf*, zamieścił wyborny artykuł o ostatniej nocie lorda Russela. Jest także w tym dzienniku nota komunikowana, bardzo ciekawa, o interwencyi Prus.“

Morning Post oświadcza, iż Anglia nie będzie stawiała żadnych przeszkód kongresowi, lecz że one zkądinąd wynikną. Na bankiecie zaś u lorda Majora, lord Palmerston nie tylko jak to doniosła depesza telegraficzna, mówił o wytrwaniu Anglii na drodze pokojowej, ale także starał się zachęcić Europę do zrobienia przedstawienia z powodu niesprawiedliwości Rosyi; wyraził on nadzieję, że Rosya odstąpi od dzisiejszego systematu i że pokój zostanie ustalony na warunkach sprawiedliwych i słusznych.

Wiedeńska *Abendpost* ogłasza dokumenta tyczące się sprawy reformy Związku niemieckiego, a mianowicie polecenie dane hr. Karolemu, posłowi austryackiemu w Berlinie z d. 30 września, jako odparcie noty pruskiej z d. 22 t. m. odrzucającej przyjęcie aktu reformy uchwalonego w Frankfurcie na wniosek Cesarza Imci. Przydzielone jest nadto memorandum austryackie, które zbija trzy główne żądania pruskie, jako to: 1) weto Austryi i Prus przeciw wszelkiej wojnie związkowej nie odpornej; 2) zupełne równouprawnienie Prus i Austryi w Związku, a mianowicie w prezydowaniu Bundestagowi; 3) wybory do Izby deputowanych związkowej, nie za pomocą delegacyi, lecz bezpośrednio, w ilości odpowiedniej liczbie mieszkańców każdego kraju. Memoryał rozbiera i zbija zarzuty pruskie przeciw aktowi reformy.

Nie do samego tylko w ogóle Związku niemieckiego wystósował Cesarz Napoleon list zapraszający panujących niemieckich na kongres, albowiem jak donosi *Bajer. Ztg* urzędownie, nadeszło zaproszenie takie do Monachium do króla Bawarskiego i w dniu 8 b. m. wręczone przez posła hr. Reculot baronowi Schrenk, ministrowi spraw zagranicznych, który je posłał królowi Maksymilianowi do Rzymu. Król pruski jeszcze niema w ręku zaprosin na kongres, gdyż poluje teraz w Letzlingen, lecz bar. Talleyrand czeka na przyjazd jego aby mu je wręczyć.

W tym jeszcze miesiącu oczekują w Stuttgardzie W. Ks. Konstantego rosyjskiego, który ma tam dłużej zabawić. Niektóre źródła wiedeńskie utrzymują, że W. Książę jadąc na Wiedeń zamieszka kilkanaście dni w tem mieście a potem pojedzie do Baden.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 12 listopada. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższej wniesiony był przedmiot pożyczki wsparcia dla Węgier. Po oświadczeniu ministra Schmerlinga, iż rząd postara się o środki, choćby też 20 milionów nie wystarczyło, Izba w trzecim odczycie przyjmuje wniosek komisyi finansowej, aby przystąpić do uchwały Izby deputowanych, wszelako z tą rezolucyą: Izba przyjmuje z zaspokojeniem oświadczenia Rządu, że tenże w swoim czasie będzie miał pieczę o dalszej potrzebie ze względu na ulgę nędzy na Węgrzech. — W izbie niższej odroczone ogólne rozprawy nad koleją lwowsko-czerniowiecką na tydzień, gdyż reprezentant Rządu odczytał pismo przedsiębiorcy budowania kolei Kleina, iż tenże podejmuje się budowy tej kolei za rękojmią skarbową 5% od 800,000 złr. na milę w srebrze, z dodatkiem ⅕ % na umorzenie kapitału zakładowego. Następnie pierwszy odczyt wniosku Mendego względem podatku od lennictw odrzucony został, poczem zdawano sprawę z petycyj. Jatro posiedzenie. Na porządek dzienny: Budżet ministerstwa skarbu.

Petersburg 12go listopada. *Journal de St. Petersbourg* zamieszcza reskrypt Cesarza do W. Ks. Konstantego, który mówi: że wzmagający się ciągle bunt przekonał W. Ks. Konstantego o sprzeczności między stanem kraju a myślą uśmierzenia go przez łagodność, która spowodowała Cesarza do powierzenia mu wykonania instytucyj wspaniałomyślnie nadanych Polsce. Cesarz zezwala na uwolnienie go od obowiązków namiestnika i naczelnie dowodzącego, a spodziewa się, że po przywróceniu porządku będzie mógł napowrót podjąć dzieło.

Berlin 12 listopada. Grabow obrany prezesem Izby deputowanych (na pierwsze 4 tygodnie. *Red. Cz.*), Unruh i Bockum-Dolffs wiceprezesami (wszyscy trzej z stronnictwa postępowego. *R. Cz.*)

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 12 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	376	370
Rnble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. t al.	86½	85½
Srebro nowe . . . . złr.	115¾	114¼
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 61	9 44
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 35	9 20
Dukaty holenderskie ważne . „	5 62	5 54
„ austryackie . . . . . „	5 62	5 54
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75¼ —	74¼ —
„ „ „ stare „ „	79⅓ —	78⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	72 —	71 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	198	196
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81 —	80 —
Listy zast polskie z kupon. złp	91½ —	90½ —

Wiedeń 12 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	74	50
5% Pożyczka narodowa	81	—
Akcye banku narodowego wied.	779	—
„ banku kredytowego . .	181	20
Losy 5% z r. 1860	94	85
Srebro	115	75
Londyn, 10 funt szterl	115	30
Dukat pojedynczy	5	58

Wiedeń 11 Listopada.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	70 30	70 —
5% Pożyczka narodowa	80 60	80 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 50	74 25
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 50	72 —
5% „ „ bukowińskie . .	72 50	72 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 —	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	84 25	84 —
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	74 50	74 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	155 50	155 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	94 60	94 40
Bilety rentowe Como	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 10	136 90
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju .	91 50	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ H. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	789 —	778
„ zakładu kredytowego . .	180 50	180 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1642	1640
„ „ rządowéj	183 50	182 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	139 50	138 50
„ „ Pardubickiéj	129 75	129 25
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	250 —	249 —
„ „ Galicyjskiéj	196 —	195 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Discontho miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	98 50	98 25
Berlin 100 talar	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	98 50	98 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	86 80	86 70
Lipsk 100 talar	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	4	115 60	115 50
Paryż 100 franków	4	45 90	45 80

Waluty:		
Cesarskie korony	15 90	15 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 60	5 58
„ „ obrączkowe . .	5 60	5 58
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 31	9 29
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 85	9 80
Luidory	9 55	9 50
Suwereny angielskie	11 85	11 75
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	116 —	115 50
„ kupony	116 —	115 50
Talary związkowe	1 74	1 73½
Pruskie bilety bankowe	1 74	1 73½

Lwów 10 Listopada.		
Dukat holenderski	5 53½	5 46½
„ austryacki	5 56	5 51
Półimperyał rosyjski	9 50	9 37
Rubel rosyjski	1 81½	1 79
Talar pruski	1 74	1 72
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 13	73 48
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 79	77 14
Obligi indemn. bez kuponu . . .	73 22	72 62
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 90	80 37
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 33	196 67

Warszawa 10 Listopada.		
Półimperyały . . . . rubl.	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	75 5½	74 55½
kupon . . . „	—	— 44⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	13 52	13 42
kupon	—	— 23
Akcye kolei żel. warszawsko-wied	5 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 11 Listopada		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	86⅔	—
Polskie bilety bankowe	92¼	—
„ Listy zastawne	83¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½% .	—	—

Paryż 10 Listopada		
Renta 3%	67	5

Londyn 10 Listopada		
Konsole	91¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 7 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 23 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Pr. 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 3.32 rano; 6.40 wieczór.

Nakładem Litografii „CZASU“
wyszedł i jest do nabycia
tak w Zakładzie jako i w księgarniach

PORTRET

X. AGRYPINA KONARSKIEGO,
straconego w Warszawie dnia 12go Czerwca 1863,
według fotografii wykonany w formacie *in folio*. (3271-4-6)
Cena 50 centów.

Rodzice Jana Buffet,

Inżyniera przybyłego z Francyi do Krakowa w Kwietniu bieżącego roku,

nie mając o nim pomimo usilnych poszukiwań żadnéj wieści od dnia 5 Maja rb., zwracają się z usilną prosbą do dawnych jego znajomych i towarzyszy, ażeby, ktokolwiek z nich, posiada późniejszą wiadomość o życiu lub śmierci tegoż Jana Buffet, lub może wskazać ślad, po którym poszukiwaćby jéj można, raczył wiadomość tę udzielić Redakcji „Czasu“ w Krakowie, lub „Constitutionnela“ w Paryżu. (3362--3)

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 19051]. —— (3357-2-3)

Dnia 17go Listopada r. b. odbędzie się w c. k. Dyrekcyi finansowej obwodowej w Krakowie, na rachunek dzierżawcy kontraktu niedotrzymującego, relicytacya, celem wydzierżawienia prawa propinacyi w dobrach rządowych **Jaworzna** na lat trzy i dwa miesiące, to jest od 1go Listopada rb. aż do końca Grudnia 1866 r.

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego, z której 10% jako wadyum złożyć należy, wynosi 11001 złr. wal. a. przyjmowane atoli będą także oferty niżej ceny wywołania.

Kaucya dzierżawna złożoną ma być w czwartej części czynszu jednorocznego dzierżawnego w przeciągu sześciu dni od czasu pisemnego zawiadomienia dzierżawcy o zatwierdzonej dzierżawie. Raty czynszu dzierżawnego miesięcznie z góry płacić należy.

Przed rozpoczęciem licytacyi ustnej przyjmowane będą pisemne według przepisów ułożone oferty, z załączeniem 10% wadyum.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w c. k. Dyrekcyi finansowej obwodowej w Krakowie.

Z c. k. Dyrekcyi finansowej krajowej.

W Krakowie dnia 5go Listopada 1863.

Nagroda!

Podpisany oświadcza i charakterem kapłańskim zaręcza, że temu, ktoby z sprawców tego u mnie w Okulicach z dnia 15 na 16 Październi a 1863 o godzinie 1éj z północy dokonanego rabunku, którego wykrył, wiarogodnie najbliższemu urzędowi doniósł; z téj mnie zrabowanéj kwoty: 800 podwójnych au tr. talarów, 730 złreńs. cwancygierami, 300 złr. w. a, gdyby się po wykryciu jaka część, z rąk rabusiów choćby i cała powróciła, połowę ofiaruję.

O gdyby to łaskawie w kościołach katolickich, równie w akatolickich i bożnicach ogłosić chciano!

X. Mikołaj Zamojski,
Ekspozyt w Okulicach.
(3316--3)

KANTOR WEKSLOWY
pod firmą:

Stanisław Feintuch

w KRAKOWIE, w Rynku N.45,
pośredniczy w uzyskaniu
nowych kuponów do Obligacyj Indemnizacyjnych,
a na żądanie wymienia Obligacye bez kuponów, na takież z kuponami.

PP. Obywatele **na prowincyi** mogą **listownie** w tym względzie do mnie się udawać. (3401 1-6)

Surowy (3353 1-3)

Olej skalny,
WOSK ZIEMNY
(Erdwachs),
NAFTĘ,
kupuje w każdéj ilości
G. Wagenmann
Wien, Stadt, Wallfischgase N. 7.

HANDEL
P. Niedzielskiego
w BOCHNI,
zaopatrzony rozlicznym wyborem
Płaszczy damskich zimowych,
poleca takowe po najumiarkowańszych cenach szanownéj Publiczności.
(3300 2-3)

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu ck. Dyrekcyi Funduszu Indemnizacyjnego z dnia 31 Października 1863, do L. 3,143, umieszczonem w Nach „Czasu“ 256, 257, i 259 Nr Ins. 3337 zaszła w druku omyłka, mianowicie: wylosowano z obligacyi lit. A. nie 2337 lecz **2317** na 300 złr. — zaś co do nowo-wytwić się mającej obligacyi za wylosowaną obligacyę lit. A Nr. 950 na 5,000 złr., takowa opiewać będzie nie na 1350 złr., lecz na **1330 złr.** (3402-1-3)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wyniotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (3206-5-13)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Ogrodnik, wykształcony teoretycznie i praktycznie, od lat wielu pracujący po pierwszych domach obywatelskich, poszukuje odpowiedniego miejsca.

O listy frankowane uprasza się pod adresem: ***„Nr. 11 Krzeszowice.“***
(3358-2-3)

Dnia 10 Grudnia r. b.
zaczyna się
Wielkie Losowanie pieniężne
2 Milionów 700, mark.
gwarantowane i nadzorowane przez rząd książęcy brunszwicki. (3330-2-8)

Los oryginalny kosztuje 7 złr. w. a.
Dwa pół losy kosztują 7 złr. w. a.

Między 18,200 znajdują się główne trafne talarów 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 2 po 10,000, 2 po 8,000, 2 po 6,000, 2 po 5,000, 2 po 4,000, 3 000, 6 po 2,000, 7 po 1,500, 85 po 1,000, 105 po 400, i t. d.

Zamiejscowe zamówienia z przesyłką pieniężną uskuteczniają się spiesznie i sekretnie, a zaraz po decyzyi przesyła się listę ciągnienia i wygrane pieniądze.

Uprasza się udawać pod adresem:
„Belmonte Heilbut i Spół.
Staats-Effecten-Handlung in Hamburg.“

KLÉJ BIAŁY W PŁYNIE.

Do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka, etc.

Cena od 60 centymów do jednego franka za flakonik.

PROSZEK RUBINOWY.

Nieskończenie użyteczny do naostrzania brzytew, polerowania metali, bielenia zębów etc. Cena jeden frank za flakonik.

Nabyć można w Warszawie u p. *Galle* — w Krakowie u p. *Bruno Miczyńskiego* — i w Wilnie u p. *Chrościckiego*. (3210 6-13)

Jak to wielostronnie ogłaszano, zaczynają się dnia **25 Listopada**

wielkie Losowania wygranych Państwa.

Nastąpią 6 ciągnień, mianowicie w dniach: 25 i 26 Listopada, 23 Grudnia, 13 Stycznia, 3 i 24 Lutego, i od 23 Marca do do 18 Kwietnia 1864 r.

Przy tem losowaniu, stojącem pod nadzorem i gwarancyą najwyższéj władzy i nie będącem na równi z żadnem podobnem przedsiębiorstwem, zwrócone zostaną napowrót uczestnikom za pomocą do podziału przychodzących 14,811 wygranych i premij, wszystkie wkładki w ogólnéj sumie jednego miliona 967,900 złotych.

Wygrane: złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10,000 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000, i t. d.

Podpisany przesyła **oryginalne losy,** przez tutejszy rząd wystawione, **które grają we wszystkich powyższych ciągnieniach,** wprost uczestnikom, a to jako pierwszą wpłatę, całe losy po 6 złot., — pół losy po 3 złt. — ¼ losu po 1 złt. 50 cent., za nadesłaniem kwoty w banknotach.

Plany rozsyła się bezpłatnie, również urzędowe listy ciągnienia zaraz po każdem ciągnieniu.

Uprasza się we własnym interesie Zamawiających o wczesne zamówienia.

Izydor Bottenwieser,
„Fahrgasse 105, Frankfurt a. M.“
(3352-1-6)

Ck. wyłącznie uprzywilejowany (3245-2-4)

PŁYN uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI
***Franciszka Jana Kwizdy* w Korneuburgu,**



przez Jego c. k. Mość Cesarza Franciszka Józefa I, w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką c. k. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i londyńskim medalem z r. 1862 w masztalniach *JM. Królowej Angielskiej i JM. Króla Pruskiego,* jak to dowodzą chlubne uznania wyrabiającemu ten płyn przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane, *że z jak najlepszym skutkiem używany.* — Okazuje się nadzwyczajnie skutecznym w leczeniu na *okulawienie, na reumatyzm, zwichnięcie, podbicie i t. p. słabości* — utrzymuje konia wytrwałym i raźnym, nawet przy największem natężeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia **przed,** a po przywróceniu sił **po** większych trudach.

Wielmożny Panie;

Poczytuję sobie to za przyjemność oświadczyć Panu, że z Płynu uzdrawiającego, przez pana wyrobionego, uczyniłem próbę w zapaleniu stawów nóg najulubieńszego konia JM. Królowéj z dobrym skutkiem.

Wgo Pana uniżony sługa
M. Langwirthy, lekarz koni J. M. Królowej.
London, Royal Mews, 20 Grudnia 1862. *W. Meyer,* Nadmasztalerz J. M. Królowej

Wielmożny Panie!

Upraszam jak najuprzejmiej o przysłanie mi pod adresem: *„An fürstlich Ysenburg'sche Hof-Oekonomie Inspection zu Büdingen im Grossherzogthum Hessen“* jeszcze 12 flaszek Płynu uzdrawiającego (Restitutionsfluid), który już kilkakrotnie od Pana sprowadzałem, wraz z załączeniem wykazu należytości, albowiem ten Płyn w tutejszej masztalarni z bardzo dobrym skutkiem dla koni używanym bywał.

Z poważaniem
Bradrück.

Büdingen dnia 24go Czerwca 1863 r.

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Prawdziwy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBECE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Danitowski aptekarz. — w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w BUCZACZU pp. Kerczel i Kodrębski. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bobziński — w KOŁOMYI p. M Bolchower, — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hitschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L Kamieński. — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geitetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegtisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Topanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wd. — w ZALESZCZYKACH pan Józef Kodrebski i Spółka.

Do Frankfurtu n. M. — Szczęść Boże!

Jako bardzo korzystne i prawe przedsiębiorstwo, poleca niżej wyrażony dom bankowy, gwarantowane przez tutejszy rząd wielkie

losowanie wygranych Państwa,

którego ciągnienia **już 25go Listopada** rozpoczynają się, i które tak dalece jest korzystnem dla biorących w niem udział, z powodu, iż więcej jak połowa losów zawiera wygrane, a mianowicie na

200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 złr. i t. d. złr.,

które przez podpisanego w dowolnej monecie, i do każdego wskazanego miejsca natychmiast przesłane zostaną.

Podpisany dom bankowy odstępuje biorącym udział w tem losowaniu oryginalne losy, przez tutejszy rząd wystawione po następujących cenach:

Całe losy po 6 złr., — pół losy po 3 złr. — ćwierć losy po 1 złr. 50 kr. w. a.; za frankowenem nadesłaniem obpowiedniej kwoty w austryackich banknotach.

Łaskawe zamówienia uprasza się z zapewnieniem zaufania jaknajspieszniej nadsełać do domu bankierskiego

J. W. Haas w Frankfurcie n. M.

Do łaskawego zauważania! Ażeby biorący udział mogli mieć dla swej pewności dokładne wiadomości o urządzeniu i postanowieniach tego przeesiębiorstwa, widział się rząd być spowodowanym wydać stósowne objaśnienia, które powyższy dom bankowy do każdego obstalunku bezpłatnie załącza. (3355-1-3)

Losy Księcia Clary na 42 złr.

których **ciągnienie 30go Listopada.**

Suma wygranych **31.311 złr.**
Główne trafne **26.250 złr.**

Losy te **oryginalne** podług kursu dziennego lub **na raty** w wartości imiennej z zadatkiem **6 złr.** a zapłatą w 10 miesiącach z 6% prowizyi, oraz **promessy** tychże losów **po 2 złr. 50 c.,** i 50 centów za stępel, na najbliższe ciągnienie sprzedaje (3270-6-11)

Jan K. Sothen
w WIEDNIU.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o frankowane przysyłanie należytości, oraz o dołączenie 30 c. na przesyłkę listy ciągnienia.

Losy te całe, jako też **certifikaty** na **raty** i **promessy,** wydawane przez dom hurtowny **„Joh. C. Sothen in Wien“** są pod temiż samemi warunkami do nabycia u **p. J. Bartla w Krakowie.**

Karol Zdara,

ma honor zawiadomić niniejszem, iż w swojéj od kilku lat egzystującéj farbiarni jedwabnych i wełnianych towarów w Bernie urządził **sztuczną Drukarnię,** celem prędszego i tańszego wykonywania powierzonych mu robót; równocześnie dał upoważnienie handlowi wełnianych i sukiennych towarów *Jana Gorgonia,* przy ulicy Grodzkiéj pod L. 105 w Krakowie, do przyjmowania wszelkich przedmiotów do farbowania i przedrukowywania, któren to handel powierzone obstalunki w jak najkrótszym czasie i najdokładniej wykonywać będzie. Uprasza przeto o łaskawe względy. (3103-8 9)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (3198-5-13-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Srebrny medal. Linz 1863.	Medal nagrody. Wiedeń 1863.	Srebrny Medal. Steyr 1863.

Gazę jedwabną na Pytle,
do młynów parowych, wodnych i fabryk drożdży prasowanych, (3233--3)
poleca pod zaręczeniem trwałości
ces. król. uprzywil.
Fabryka wyrobów jedwabnych
Zygmunta Spitzera
w WIEDNIU,
Rustendorf, Rustengasse 101.

OSOBA

wykształcona — w średnim wieku, życzy sobie przyjąć dozór nad wychowaniem dzieci lub dorosłych panien być towarzyszką. — Wiadomość w kantorze L. Sroczyńskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj Nr. 335. (3286--3)

DOM do sprzedania na ulicy Sławkowskiej z wolnej ręki pod Nr. 288. — Wiadomość u właściciela na Iszem piętrze. (3372-2-3)

Świeże

OSTRYGI,

Pasztety Strasburgskie,
Likiery Amsterdamskie,
Ser Chester,
„ de Brie,
„ Newchatel
nadeszły
do Handlu Win i Delikatesów
Juliusza Grosse,
przy Placu Dominikańskim N. 489.
(3404-1)

Kradzież koni!

W nocy z dnia 10 na 11 Listop da r. b., **ukradzione zostały** w Gromniku dwie klacze stadne, jedna skarogniada 5 letnia, miary 15 i cal, źrebna, obie zadnie nogi po pęcinę białe, gwiazdka mała na czole, na prawé przedniéj nodze martwa kość, głowa i chody niezwyczajnie piękne, jeżdżona pod wierzchem i zaprzęgana. — Druga złoto-gniada, 3 lata w 4ym, miary 15 i cal, źrebna, kilka włosów białych na czole, krzyż bardzo ładny, trochę długa, na swoje lata bardzo rozrośnięta, ani siadana, ani zaprzęgana, lecz bardzo ułaskawiona. Że dotąd na paszę chodziła, niekoniecznie w dobréj kondycyi; włos dłuższy, grzywa i ogon zwykle czarne teraz opalone, w ogóle obydwie nie tak utrzymane jak konie tak wysokiéj krwi, gdy na sprzedaż wystawione bywają.

Uprasza się każdego, któremu by podobne konie sprzedawano, o łaskawe doniesienie do właściciela Gromnika, poczta Ciężkowice. Za wynalezienie tych klaczy, ofiaruje właściciel 150 złr. w. a. (3405-1-6)



Konie na sprzedaż.

W Krzeszowicach są cztery rosłe konie czystej krwi angielskiej po 3½ i 4½ lat, — **wierzchowce** doskonale ujeżdżone i ostrzelane, do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. *Smit'a* w Krzeszowicach. (3359 2-3)

200,000 złotych.

100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 1 12,000, 2 po 10,000, 1 po 6,000, 2 po 5,000, 5 po 4,000, 5 po 3,000, 14 po 2,000, 117 po 1,000, 18 po 600, 500 i 400, 111 po 300, 30 po 200, 6335 po 100, 7465 po 40, 30, 25, 20 itd. są trafne

145go losowania wygranych

ze strony wolnego miasta Frankfurtu nad Menem urządzonego i gwarantowanego.

Przy trafnych, których wypłata nastąpi talarami w srebrze, znajdują się losy do następującego ciągnienia: (3112-6-8)

1sze ciągnienie **19go** i **20go** Listopada. Cała wkładka 6 złot., pół wkładki 3 złot. ⅓ 2 zł. ¼ 1 zł. 50 c.

W zapłacie przyjmują się wszelkiego rodzaju pieniądze papierowe i marki listowe, lub też pobiera się należytość pocztą.

Plany i losy są do nabycia pod adresem:

L. C. Dienstbach
Grosshandlungshaus in Frankfurt a/M.

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

W Piątek dnia 13 Listopada 1863.

PANNA MĘŻATKA.
Komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Korzeniowskiego.

WIESŁAW
czyli:
Wesele Krakowskie.
Obraz ludowy ze śpiewkami przerobiony z Brodzińskiego, przez Krystyna Ostrowskiego, muzyka Szlagórskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.* — Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*